Nr 261. Kraków, Sroda 13 Listopada 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilinskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 461.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wybory w Jaśle.

Projektowana interpelacya Romanowicza i tow. w sprawie nadużyć wyborczych w Jaśle, która była przedmiotem długiej dyskusyi w Kole polskiem, opiewała w dosłownem brzmieniu, jak następuje:

Interpelacya posła Romanowicza i towarzyszy do Jego Ekscelencyi p. prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych.

Podczas odbywających się w dniu 11 września b. r. wyborów sejmowych w okręgu wyborczym miast Gorlice-Jasło dopuszczał się starosta jasielski, hr. Michałowski, nadużyć jaskrawych do tego stopnia, że wybór ten pomiędzy sfałszowanemi kiedykolwiek wyborami nie ma sobie równego.

Stwierdzony urzędownie rezultat wyboru wykazał w Jaśle 600 głosów dla radcy sądowego Jaworskiego, a 9 głosów dla Biechońskiego, burmistrza z Gorlic, który natomiast w Gorlicach otrzymał 607 głosów wobec 42, które padły na Jaworskiego. — Ogłoszono przeto z urzędu, że Jaworskiego wybrano posłem 642 głosami przeciw 616, t. j. większością 26 głosów.

Wspomniany wynik osiągnięto tylko zapomocą szeregu nadużyć starosty Michałowskiego, podczas gdy według prawdziwego, niesfałszowanego wyniku wyborów, posłem tym jest w istocie Biechoński.

Na mocy § 25 ust. 2 galicyjskiej ordynacyi wyborczej, winien magistrat listę wyborczą — po ukończeniu postępowania reklamacyjnego — przedłożyć staroście. Magistrat jasielski wyłożył listę wyborców, jako publicznie dla uprawnionych dostępną, w dniu 13 sierpnia, 8-dniowy termin reklamacyjny skończył się przeto dnia 21 sierpnia b. r. Pierwsza ta lista obejmowała 479 wyborców. Reklamacyę wniesiono tylko jednę z żądaniem wpisania na listę 29 nowych wyborców. Tych 29 wyborców umieściła na liście wyborców komisya reklamacyjna dnia 24 sierpnia b. r.; komisya ta jednak była wprost nielegalną, gdyż Rada gminna komisyi żadnej nie wybrała.

Między temi 29-ciu znajduje się czterech rzekomych wyborców, którzy nie mieli prawa wyborczego dla tego, że opłacany przez nich podatek okazał się zamałym, bo niższym od cyfry, jaka po skreśleniu $1/3$ części najniżej opodatkowanych, jako minimum, wypadła; sześciu, którzy wcale w Jaśle nie mieszkali i żadnego tamże podatku nie opłacali; dwóch, którzy mieli prawo wyborcze w kuryi wielkiej własności i z tego powodu według §. 15 ust. 3 galicyjskiej ordynacyi wyborczej, prawa wyborczego w kuryi miejskiej nie mają; pięciu, którzy wcale nie opłacają podatku, a również nie mają prawa głosu z tytułu osobistego; wreszcie czterech nauczycieli, w ciągu wakacyj do Jasła przeniesionych, którzy przeto 22 sierpnia w Jaśle nie mieszkali; stanowi to razem 21 nieuprawnionych na owych 29-ciu do listy dodatkowo wpisanych.

W ten to sposób powiększono ilość wyborców z 479 do 508. Nie wystarczyło to jednak p. staroście, gdyż dowiedział się, że lista wyborcza w Gorlicach, gdzie burmistrz Biechoński liczyć mógł na wybór niemal jednomyślny, zawiera wyborców więcej. Dnia 24 sierpnia b. r., na skutek rzekomego zażądania dra Baranowskiego, który zresztą reklamacyi do komisyi reklamacyjnej nie wnosił, poleca przeto starosta reskryptem prezydyalnym burmistrzowi jasielskiemu, ażeby listę wyborców przerobił i umieścił na niej kobiety i współposiadaczy realności. Zaraz dnia następnego, tj. 25 sierpnia, ukazał się nowy reskrypt, w którym hr. Michałowski oświadcza, że się osobiście przekonał o niedokładności listy wyborców, poleca przeto zupełne jej przerobienie, ponowne wyłożenie i wyznaczenie nowego terminu reklamacyjnego. Powstaje tak lista wyborcza zupełnie nowa, wyłożona 28 sierpnia i obejmująca już 653 „wyborców“, przeto o 174 więcej, niż pierwotna, i o 145 więcej od owej, którą przez dodatkowe wpisanie 8 wyborców i 21 niewyborców „poprawiono“.

Do tej listy wpływają nowe reklamacye, wskutek których wchodzi w nią dalszych 68 fizycznych a 4 prawne osoby, tak, że lista teraz obejmuje już 725 osób, tj. o 246 więcej niż pierwotna.

Czyż można przypuścić, ażeby wobec okoliczności, że burmistrz jasielski Pawłowski najzupełniej staroście jest powolny, magistrat jasielski przy zestawieniu listy pierwotnej tak dalece zię mógł pomylić, iżby lista ta wymagała sprostowania, sięgającego 51% poprzedniego jej stanu?

Lista obecna obejmuje 144 wyborców z tytułu osobistego a 581 z tytułu opłacanego podatku. Tych 581 miałoby stanowić dwie trzecie opodatkowanych wogóle, tak, że liczba wyłączyć się mających z powodu zaniskich świadczeń podatkowych wynosićby powinna 290. — Wyłączono jednak w istocie tylko 192, tj. o 98 mniej. Oto legalność postępowania hr. Michałowskiego w tym okresie wyborczym!

Pomijamy rozmaite zajścia podczas wyboru samego, zajścia, które cechują stronnicze i nielegalne postępowanie starosty, wystarczy nadmienić, że po ukonstytuowaniu się komisyi wyborczej i po odbytem głosowaniu członków tej komisyi, starosta sprowadził na estradę jednego ze swoich agitatorów i słowami: „No, proszę teraz mówić“, spowodował długą, gorącą do wyborców mowę tegoż agitatora na rzecz Jaworskiego.

Zdążamy do aktu końcowego.

O godzinie 1 przerwano głosowanie, a akta wyborcze pozostawiono nieopieczętowane, otwarte na stole pod nadzorem jednego z urzędników. Po przerwie obiadowej, głosowano w ciągu dalszym. Otrzymawszy zaraz około godziny 4 popołudniu depeszę z Gorlic, według której w Gorlicach Biechoński otrzymał 507 a Jaworski 42 głosów, starosta zamknął głosowanie, gdyż pewny już był wyboru Jaworskiego, który w Jaśle miał głosów 511.

Ogłoszonego natychmiast posłem Jaworskiego wzięto na ręce obnoszono wśród dźwięków muzyki po rynku miasta. Nagle jednak zjawia się wśród tłumu posłaniec ze starostwa, wzywający do dalszego głosowania, gdyż wiadomość z Gorlic okazała się mylną, albowiem Biechoński otrzymał w Gorlicach nie 507 lecz 607 głosów.

Otwarto przeto zamknięte już głosowanie na nowo, co oczywiście jest nielegalne; wyszukiwano w mieście wyborców, a również — jak to okażemy — niewyborców i sprowadzano ich do głosowania, w którem zachodziły kwadransowe, ba, nawet półgodzinowe przerwy, gdyż komisya oczekiwała dalszych, jeszcze przypędzić się mających „wyborców“. I zebrano tym sposobem w przeciągu $2\frac{1}{2}$ godzin, t. j. od 4—$6\frac{1}{2}$ popołudniu, jeszcze 89 głosów, których potrzeba było dla stworzenia kandydatowi hr. Michałowskiego większości wobec kandydata z Gorlic.

W jaki sposób większość tę osiągnięto, okaże następujący, autentyczny rozbiór listy oddanych głosów.

Głosowało 30 osób, które wcale nie mieszkają w Jaśle (pomiędzy nimi 3 zamieszkałe w Ameryce, 3 w Krakowie, 2 we Wiedniu, 1 w Warszawie i t. p.); głosowali nauczyciele, sędziowie, urzędnicy, poprzenoszeni poprzód do innych miast galicyjskich; za 20 kobiet zamężnych głosowali pełnomocnicy, a nie mężowie (§ 11 galic. ordynacyi wyborczej sejmowej i § 4, art. 2 ordynacyi wyborczej gminnej) lub też pełnomocnicy, nie mający sami prawa głosowania; głosowało 19, którzy w Jaśle żadnego nie opłacają podatku a z tytułu osobistego również nie mają prawa głosu; głosowało dwudziestu czterech, których opłacany podatek wynosił mniej niż 9 kor. 29 hal., t. j. owo wypadające dla głosujących $2/3$ minimum podatkowe; głosowało 9 wyborców płci męskiej, co do których skonstatowano, że głosu nie oddali osobiście; 7, których podczas wyborów w Jaśle nie było; 6 głosowało po dwa razy; 2 wyborców większej własności nie miało w Jaśle prawa głosu; 2 zmartwychpowstało, aby głosować, jeden nieboszczyk od kilku lat, drugi zmarły 29 sierpnia br., 2, którzy od urodzenia byli rodzaju męskiego, których jednak, skoro sami głosować nie chcieli, przerobiono na niewiasty, ażeby za nich głosować można przez pełnomocnictwo, wreszcie 1 wyborca mężczyzna, który wbrew ustawie głosował przez pełnomocnictwo. Stanowi to razem 121 głosów, absolutnie nieważnych.

Wszystkie te głosy padły bez wyjątku na kandydata, którego oficyalnie ogłoszono wybranym; wszystko to się działo pod oczyma starosty Michałowskiego i przy osobistym jego współudziale.

Koroną zaś działalności hrabiego jest jego postępowanie po wyborach.

Akta wyborcze odesłać należy do c. k. namiestnictwa absolutnie niezmienione w tym właśnie stanie i w tem brzmieniu, jakie posiadały w chwili zamknięcia wyborów. Pan starosta jednak po dokonanym już wyborze listę wyborczą jeszcze raz sprostował, kreśląc własnoręcznie z listy wyborców 77 jako wyborców w liście tej figurujących i dodając czerwonym atramentem uwagę, że skreśleni nie mają prawa wyborczego, bądź to dla tego, że nie opłacają podatku żadnego, bądź też, że należą do $1/3$ najniżej opodatkowanych. Do pierwszej kategoryi należało w liście wyborczej ogółem 68 „wyborców“, z tych skreślił hrabia 54, a mianowicie tych, którzy nic głosowali; 14 zaś, którzy głosowali, nie wykreślił. Do kategoryi drugiej należało ogółem 45; z nich kreśli hrabia znowu tych 21, co nie głosowali; 24 zaś, co głosowali, oszczędza czerwony atrament hrabiego, tensam czerwony atrament, którym hrabia starosta własnoręcznie wpisuje w liście „wyborców“ dodatkowo kwoty podatkowe takim znowu osobom, które notorycznie nic nie płacą.

Uwagi swoje, wskazujące, że skreśleni nie mają prawa wyborczego, zaopatruje hrabia datą „8 września“, t. j. trzy dni przed wyborami.

Że data ta jest fałszywa, tudzież że skreślenie nastąpiło po wyborach, stwierdzają następujące okoliczności:

1) Powszechnie wiadomem było w dniu wyboru, że lista wyborcza obejmuje 725 osób; po wyborze liczyła już tylko 648 osób.

2) Gdyby „poprawki“ tej dokonano przed wyborem, można było i należało sprostować wyłącznie $1/3$ najmniej opodatkowanych, — co się jednak nie stało.

3) Skreślono, jak to nadmieniliśmy, tylko takich, co nie głosowali. Czy może to być rzeczą przypadku tylko, ażeby z wykreślonych ani jeden do głosowania się nie zjawił, mimo, że im karty legitymacyjne, co jest stwierdzone, doręczono?

4) Skreślenie to pragnął hrabia-starosta urzędownie wzmocnić. Posyła przeto spis owych 54 wykreślonych, którzy podatku nie płacą, do c. k. urzędu podatkowego z wezwaniem o stwierdzenie tej okoliczności. Urząd podatkowy wezwaniu temu czyni zadość; kładzie jednak obok daty p. hrabiego, t. j. obok daty „8 września“ (3 dni przed wyborami) datę swoją własną, t. j. 13 września (2 dni po wyborach). Jakżeż tedy mógł starosta przed otrzymaniem urzędowego stwierdzenia autentycznie wiedzieć, że owe osoby żadnego podatku nie płacą? Jak mógł przed wyborami skreślić 77 osób bez równoczesnego sprostowania wyłączyć się mającej jednej trzeciej? Jak się to stać mogło, że ze wszystkich tych, w legitymacye zaopatrzonych osób, ani jedna do głosowania się nie zjawiła, podczas gdy wielu znowu innych, nie płacących wcale podatku lub nie wchodzących w $2/3$ wyżej opodatkowanych, punktualnie wedle woli hrabiego głosy swoje oddało? Wytłómaczyć to można tylko tą okolicznością, że wykreślenie to odbyło się po wyborach.

Postępowanie to starosty przedstawia się oczywiście jako dokonane sfałszowanie aktów wyborczych, a umieszczona przez urząd podatkowy data stwierdza zarzut ten w całej pełni. A cel tej manipulacyi? Prawdopodobnie ten, ażeby liście wyborczej zapewnić przymiot wielkiej świętości w zestawieniu, tejsamej liście wyborczej, na podstawie której 121 niewyborców oddało swoje głosy kandydatowi hrabiowskiemu.

Z uwagi na przedstawione powyżej okoliczności podpisani zapytują:

1) Czy Waszej Ekscelencyi znane są nakreślone powyżej fakta?

2) Czy Wasza Ekscelencya skłonnym jest pociągnąć starostę jasielskiego, hr. Michałowskiego za przedstawione nadużycia do surowej odpowiedzialności, a w danym razie przykładnie ukarać?

3) Co zamierza Ekscelencya uczynić, ażeby podobnym nadużyciom i fałszerstwom wyborów w przyszłości zapobiedz?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 listopada.

(Obstrukcya czeska w komisyi budżetowej. — Czy położenie się polepszyło? — Stojałowszczycy w Kole polskiem. — Koło solidaryzuje się z nadużyciami wyborczemi. — Czyn ludowy).

(— r.) Komisya budżetowa ciągle jeszcze przy rozprawie ogólnej. Czescy jej członkowie zapisani wszyscy do głosu, a co to znaczy, można mieć z tego wyobrażenie o tem, że p. dr Forszt, który na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu wystąpił jako pierwszy mowca, mówi już dwie godziny i nie wiedzieć, jak długo jeszcze mówić będzie. Drugi, zapisany do głosu, poseł czeski Kurz, znany jest jako niezmordowany mowca, który mógłby z drem Lecherem stanąć do współzawodnictwa. Będzie też prawdopodobnie mówił jeszcze dłużej, aniżeli p. dr Forszt. Kiedy się więc skończy ogólna rozprawa w komisyi? Optymiści sądzą, że dziś, lecz posiedzenie potrwa do północy. Być jednak może, że dziś końca nie będzie i że ogólna rozprawa zajmie cały bieżący tydzień z uwagą na to, że dla komisyi budżetowej, prócz dnia dzisiejszego, pozostawałaby tylko środa, ponieważ wtorek i piątek przeznaczono na posiedzenia izbowe, w piątek zaś święto patrona dolno-austryackiego św. Leopolda, a sobota bywa tradycyjnie dniem odpoczynku, a właściwie jako dzień wyjazdu posłów bliżej mieszkających do domu święconą. Widoczną jest rzeczą, że Czesi robią obstrukcyę, wprawdzie cichą i bez hałasu, ale wystarczającą zupełnie na to, by budżet nie został do świąt załatwiony.

Polepszenie więc położenia, jakie zaznaczano w dniach ostatnich, jest względne, więcej pozorne. Zdaje się, że tylko dymisya czeskiego ministra dra Rezeka zeszła z porządku dziennego przez usunięcie jej powodów w łonie samego gabinetu. Trudności jednak, wynikających ze stosunków, istniejących pomiędzy rządem a klubem czeskim, nie usunięto, co znaczy, że Czesi trwają przy swojem żądaniu utworzenia utrakwistycznej wszechnicy w Bernie, a rząd, jak dotychczas, zajmuje odmowne stanowisko. Wskazuje na to wyraźnie najnowszy czyn Wszechniemców, którzy zaprosili na wspólną konferencyę niemieckich ludowców, postępowców i „obszarników“ w celu zajęcia stanowiska wobec czeskiej politechniki w Bernie.

Konferencya ta wygląda zupełnie na krok półurzędowy Wszechniemców, którzy tym sposobem usiłują wzmocnić odmowne wobec Czechów stanowisko Koerbera. Gdy bowiem Niemcy podniosą krzyk z powodu czeskiej politechniki w Bernie, która, mówiąc nawiasem, jest zupełnie dokonanym czynem, to prezydent gabinetu będzie miał łatwiejszą wymówkę wobec Czechów, będzie mógł im powiedzieć: „Patrzcie, co Niemcy wyprawiają z powodu politechniki. Cóż byłoby gdybym wam dał żądaną wszechnicę w Bernie. Rozbiliby parlament. — Bądźcie więc cierpliwi i czekajcie stosownej chwili“.

Pytanie tylko, czy Czesi grę rządu nie przejrzą z góry i nie odgadną, że spóźnione oburzenie Niemców, z powodu rzeczy już dokonanej, jest tylko komedyą taktyczną. W takim razie trudno przypuszczać, żeby prezydent gabinetu dopiął celu przy takiem współpracownictwie Wszechniemców. Cała farsa oburzenia niemieckiego „post festum“ jest wogóle bardzo niezręczną, nie mówiąc już o innych jej ujemnych stronach.

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, przy rozprawie nad interpelacyami demokratycznemi z powodu nadużyć przy wyborach sejmowych, dziwną rolę odegrała grupa posłów należąca do tak zwanego „środka ludowego“, tem dziwniejszą, że do niej należą także i Stojałowszczycy, którzy, przecież dotychczas zawsze uważali się z powodu nadużyć starostów i innych organów rządowych za pokrzywdzonych przy wyborach. Chodziło mianowicie o to, że z grona tej grupy wyszedł był wniosek żądający, by Koło wypowiedziało naganę i potępienie z powodu notorycznych, najjaskrawszych nadużyć i bezprawia, popełnionych w szczególności przy wyborze sejmowym z kuryi miejskiej Jasło-Gorlice. Wniosek ten był pośredniczącym, a chociaż nie odpowiadał potrzebie, ratował jednak cześć Koła. Tymczasem ks. Pastor, dowódca tej grupy zmiękł podczas rozprawy nagle, jak wosk, i bez najmniejszego istotnego powodu — powód bowiem przez niego przytoczony, żadnej nie może wytrzymać krytyki — cofnął wniosek pośredniczący.

Koło polskie tym sposobem odrzucając wniesienie interpelacyi tak dobrze jakby się solidaryzowało z nadużyciami wyborczemi, co na zewnątrz najfatalniejsze musi sprawić wrażenie. Gdyby wniosek „środka ludowego“ był przyjęty, byłby przynajmniej pozór przyzwoitości zachowany. Ks. Pastor nie wyrządził zatem Kołu polskiemu żadnej przysługi, lecz owszem wielką moralną szkodę, nie mówiąc już o tem, że naraził przez to posłów włościańskich, grupujących się około siebie, na wielką kompromitacyę wobec ich własnych wyborców i całej niezawisłej opinii kraju.

Że też posłowie włościańscy są tak mało rozważni i dają się prowadzić na manowce! Wszak do stańczyków jeszcze „nie przystali“ i nie poszli zupełnie na ich obrok. Wartoby się opamiętać. A podnieść jeszcze trzeba, że w tym razie nie może być nawet wymówki, iż chodziło o to, byśmy naszej brudnej bielizny nie prali w parlamencie wobec obcych, ani też o zasadę, że sprawy sejmowe nie należą przed forum parlamentu, ponieważ wniosek pośredni-

---

Na uczczenie jubileuszu literatury chorwackiej.

Wiencesław Nowak.

JUDYTA.

Z chorwackiego przełożył

R. Z.

Cisza południowej nocy wiosennej rozpostarła się nad miastem Splitem. Nad szeroką zatoką przed miastem migają z głębi nocy blaski gwiazd na tle ciemnej jakby rozpiętej, gładkiej i jedwabnej powłoki. I na ulicach miasta panuje cisza, i nad brzegami poza miastem rozpościera się ciche panowanie snu spokojnego. A nad wszystkiem krąży niemy i głuchy żywot dalekich niebieskich królestw, które rozumnie płyną po bezgranicznym przestworze, płyną stałą koleją, za którą pędzi ludzki rozum i staje pokonany siłą niedocieczonych tajemnic...

W porcie przerwie niekiedy ciszę krzyk strażnika na weneckiej galerze, a w galerze marzy Wenecyanin o piękności splitskich kobiet i o bogatych brzegach Dalmacyi, do których z lagunów wzdycha przez morze dusza rzeczypospolitej i wysuwa szpony nienasycony jej strażnik — lew skrzydlaty.

Pusta, niema noc... Tylko w ciemnej ulicy we wnętrzu miasta ledwo dostrzedzby mogło oko, czarnej, spokojnej postaci żywego człowieka. Żyje duszą, ale ciemna jego postać ginie w nieruchomym spokoju jakby cień w cieniu, jakby martwy cień jakiego martwego posągu — a jakież to żywe serce, jaka w niem krew burzliwa! Marek Marulić, młody uczony i poeta — w wieku lat dwudziestu pięciu — oniemiał tu i skamieniał, licząc niecierpliwie powolny bieg godzin nocnych. Jakby cień! Ale od czasu do czasu mrugnie powieką, a z oka tryśnie życie w stronę wysokiego pańskiego domu, gdzie się z górnych pięter niepostrzeżenie zsunęła na ulicę cienka jedwabna drabinka. Po drabince wspiął się Papalić, przyjaciel Marka, do kochanki poety. Przyjacielowi ustąpił dziś pierwszeństwa, a on sam stoi na straży w tej pustej nocy, niemy jak cień i nieruchomy jak kamień...

A czas płynie tak powoli!!... Ciężkie są minuty, a godziny nie do zniesienia... Kamień czy cień, wszystko jedno, skoro w duszy goreje ogień rozpalony obrazami miłosnych postaci, które bujna wyobraźnia kreśli w gorących barwach i ożywia ciepłem własnego żywota!

Noc śpi... a piersi poety ściska coraz silniej rozogniona namiętność na kształt zwinnego i krętego węża... W jej kleszczach ciężko serce pracuje, krew się burzy i szumi gwałtownie, jak w kraterze wulkanu, ściska gardło i uderza w skronie.

— „Dlaczego takie to życie? — pyta siebie sam poeta słowami swego chrzestnego ojca księdza Balistrića i uśmiechnie się do tej wątłej budowy, z której się składa jego żywot, i jakieś wielkie postanowienia poczną się dźwigać z jego duszy... Ale oto znowu wyobraźnia nasuwa mu przed oczy rozkoszny obraz jakiej młodej kokietki lub wspaniałą piękność sąsiadki, Judyty Gawosolićowej...

Dlaczego to? — pyta poeta z gorzkim uśmiechem rozumnego ducha wobec kruchej materyi — a właśnie w tej chwili przedarł się przez miękką ciszę nocną delikatny głos kobiecy... Myśli o marności doczesnego żywota zniknęły nagle jak błyskawica, a przed oczyma Marka przesunęła się wraz z tym głosem piękna, namiętnością rozpłomieniona twarz dziewczęcia, i białe, rozkoszne i toczone jej kształty... Robak namiętności podniósł się znowu w jego piersi, a z serca gwałtownie uderzyła krew do głowy...

Głos posłyszany wychodził przez przymknięte okno z sąsiedniego pałacu bogatego obywatela, Maryana Gawosolića. Młoda i piękna jego żona Judyta nuciła kołysankę cichą swemu dziecięciu rozbudzonemu...

Poeta utkwił w murze domu Gawosolića szeroko otwarte oczy, jak gdyby chciał wzrokiem przebić ćmę nocy i twarde mury pałacu i zobaczyć w półcieniu ponętne kształty kobiety, której posyłał zręczne wiersze, pełne miłosnego zapału... Ale pani Judyta czytała i chwaliła jego pieśni, a zręcznie udawała niedoświadczenie dziewicy...

Pewnego razu wyjawił jej wszystko i rozgrzany namiętnością mówił jej z zapałem poetyckiej swojej duszy o miłości, a mówił takiemi słowy, jakich z powodzeniem u tylu piękności używał. Ale Judyta spoglądała na niego prawie z politowaniem swych oczu przepięknych i przemówiła spokojnie:

— Takich słów, panie Marku, nie powinniście mi mówić. Ja i mąż mój cenimy was wysoko, a wy za cóż nas macie?

— Jestem oczarowany, pani, waszą pięknością, a przed jej blaskiem ślepe są oczy mego rozsądku...

— Takby mógł mówić, Marku, pospolity jaki człowiek, ale mowa taka nie przystoi człowiekowi waszej nauki i waszego talentu...

Chociaż w spokojnych chwilach cenił Marulić patryotyczne zasługi Gawolića i oceniał trzeźwo następstwa swoich zapędów, przecież nie mógł opanować i zdusić hydry namiętności, którą w nim obudziła piękność Judyty...

Kiedy w obywatelskim domu dumna kobieta usypiała swe dziecię starą chorwacką kołysanką, a młody poeta upajał duszę rozkosznemi obrazami swej wyobraźni, dały się słyszeć na bruku sąsiedniej ulicy silne kroki dwu przechodniów. W brzasku półświatła gwiaździstego nieba ginęły ich kształty, rysując się tylko jako sylwety o niepewnych konturach; rozmawiali głośno i żywo.

— Weneccy szlachcice! — pomyślał Marek i rzucił trwożliwie okiem ku oknu, z którego zwisała w ciemną uliczkę jedwabna drabinka.

Weneccy szlachcice stanęli przed domem Gawosolića, i przysłuchiwali się przez chwilę kołysance pani Judyty.

— Taka znakomita dama splitska — przemówił jeden z Wenecyan — a śpiewa swemu dziecku chłopskim językiem!

— Le donne non favellano se non la lingua materna! — (Panie mówią tylko ojczystym językiem) — odparł mu drugi spokojnie — i nie łudźmy się przyjacielu: władza rzeczypospolitej będzie iluzoryczna dopóty, dopóki język włoski nie opanuje rodzinnych ognisk...

Wśród rozmowy ruszyli dalej przez ciemną ulicę, a Marek, zwróciwszy głowę, spoglądał za weneckimi panami.

— Co to za życzenie? Aby matka Spliczanka ze swem dziecięciem rozmawiała innym językiem a nie chorwackim? Jak mogło to ubliżające i nieuzasadnione życzenie wyjść z serca oświeconego narodu, który przyjął na siebie dziedzictwo kultury rzymskiej i przez współpracownictwo postępowego świata podniósł ją na gruncie klasycznym aż do słońca!... Ja muszę udać się za nimi — pomyślał nagle Marek — niech mi to wyjaśnią.

I już dusza młodego poety poleciała za Wenecyanami, ale myśl krępowana jedwabną drabinką zatrzymała junaka, że pozostał cieniem w cieniu... (Dok. nast.)

czący. cofnięty przez ks. Pastora, wypowiadał tylko potępienie dla nadużyć wyborczych ze strony Koła polskiego, — nie więcej. zatem do niego żadnych możliwych zastrzeżeń zasadniczych stosować nie można.

Nie był to czyn ludowy. — każdy łatwo zrozumie.

Ze spraw parlamentarnych.

Sytuacya wczoraj i w komisyi budżetowej, gdzie się na razie skupił główny interes parlamentarny z powodu uprawianej tam przez Czechów obstrukcyi taktycznej, i poza tą komisyą nietylko się nie polepszyła, ale może nawet pogorszyła.

W komisyi budżetowej wprawdzie zamknięto wczoraj ogólną dyskusyę na wniosek p. Henzla, ale nie skończy się ona jeszcze tak prędko, gdyż cały szereg mowców jest jeszcze zapisanych. Z wczorajszych przemów, pomijając mniej ważne, jak Rumuna Lupula, niemieckiego postępowca dra Mengera i Młodoczecha dra Kurza, na uwagę zasługują skrajnie przeciwne sobie wystąpienia pp. Młodoczecha Forzta i Wszechniemca Wolfa.

P. Forzt krytykował budżet w sposób, w jaki myśmy to uczynili po jego ukazaniu się, udowadniając mianowicie, że mała nadwyżka w nim jest tylko fikcyjna, a budżet właściwie zamyka się deficytem. Sytuacya, zdaniem mowcy jest rozpaczliwa. a Niemcy popierając rząd, podniecają tylko fatalny stan rzeczy, który można zmienić przez gruntowne reformy w duchu sprawiedliwości.

Wolf, polemizując z czeskimi mowcami, nazwał rozpoczętą przez nich w komisyi dyskusyę ogólną nad budżetem zupełnie zbyteczną wobec przeprowadzonej już takiej dyskusyi w pełnej Izbie, wreszcie wyraził zapatrywanie, że zniesienie rozporządzeń językowych nie było krzywdą dla Czechów, ale jest krzywdą dla Niemców, że te rozporządzenia, choć zniesione, dalej są wykonywane.

Charakterystycznem jest, iż dr Menger nie chciał się jawnie oświadczyć, że solidaryzuje się z Wolfem pod tym względem.

Dalszy ciąg dyskusyi komisyjnej dzisiaj.

Poza komisyą wiele trudności sprowadzi rządowi sprawa nowych narodowościowych uniwersytetów, których żądania podnoszą się z różnych stron. Jak wiadomo, rząd przyrzekł już uniwersytet Włochom, na co Słoweńcy występują z domaganiem się uniwersytetu słoweńskiego, podnosząc nie bez słuszności jako argument, że Włochów jest tylko 600.000, a Słoweńców 2,000.000. Pojawi się więc nowy z tak niemile przez rząd widzianych wniosków nagłych, a również w tej formie ma być postawione żądanie Rusinów o utworzenie ruskiego uniwersytetu. Najgroźniejszą jednak przedstawia się sprawa czeskiego uniwersytetu na Morawach. Wszechniemcy grożą choćby nawet obstrukcyą w razie spełnienia tego postulatu i postanowili zwołać ogólną konferencyę niemieckich posłów, celem wspólnej akcyi. Szczęściem, że wedle swego zwyczaju postąpili nietaktownie, robiąc afront innym partyom przez niezaproszenie z jednej strony posłów antisemickich, z drugiej posłów-żydów ze stronnictwa postępowego. Może więc ta konferencya do skutku nie dojdzie.

Kronika.

Kraków, 12 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 5 po południu.

Wystawa gwiazdkowa krajowego przemysłu domowego. Sekcya przemysłowa, istniejąca przy krakowskiej „Czytelni dla kobiet“, zaznaczyła się już niejednokrotnie ruchliwością, zwłaszcza urządzając przed 3 laty wystawę pracy kobiet. Obecnie w sekcyi tej podniesioną została myśl urządzenia w końcu grudnia b. r. wystawy gwiazdkowej przemysłu domowege, a że od myśli do czynu nie daleko, dlatego też możemy już podzielić się z czytelnikami wiadomością, że wystawa ta odbędzie się w czasie od 18 do 30 grudnia b. r. w Krakowie, we wskazanem później miejscu, jeżeli zgłoszoną będzie dostateczna liczba przedmiotów.

Na wystawę gwiazdkową, połączoną z rozsprzedażą przedmiotów wystawowych, nadsyłać można wszelkie przedmioty z zakresu przemysłu domowego tak ozdobne, jak i gospodarskie, jak również i spożywcze, o ile nie ulegają szybkiemu zepsuciu.

Wszelkich wyjaśnień udziela p. Marya Siedlecka (Kraków, Szpitalna 7, II p.) od 3 do 5 po południu, p. J. Najedłowa w „Czytelni dla kobiet“ (Floryańska 32, I p.) od 5 do 7 wieczorem.

Wystawa ta powinna zainteresować jak najszersze koła konsumentów i producentów, dla Krakowa będzie stanowić miłą przedświąteczną rozrywkę, dla gospodyń przedstawi zaś dobrą sposobność zaopatrzenia się w dobre, tanie, a przedewszystkiem swojskie produkty.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Joanowitsa Pawła „Furor teutonicus“ (Bitwa w lasach Teutoburgskich Rzymian z Germanami w IX w. po Chryst.); Kuhnerta W. „Słonie, uciekające przed pożarem stepu“; Fehra Konrada „Chrystus i św. Piotr na morzu“, „Mewa“, „Motywa z wyspy Sylt“ (dwanaście obrazów); Rozwadowskiego „W alei grabowej“; Szczyglińskiego „Tyniec“, „Las“, „Krajobraz“, „Dworek“, „Dwa szkice“; Styczuia Franciszka „Golgota“, rzeźba w drzewie.

Zaćmienie słońca obrączkowe przypadło wczoraj zrana. Słońce weszło zaćmione o godzinie 7 min. 16; środek zaćmienia przypadł o godzinie 7 min. 26. gdy księżyc zasłonił 0·56 części średnicy słońca; koniec zaćmienia obliczono na godz. 8 min. 39 zrana. Zachmurzone niebo nie pozwalało na oglądanie zjawiska.

Masła, które przynoszą do Krakowa na sprzedaż, nie będzie wolno od 1 stycznia obwijać w liście lub szmaty, a tylko w papier pergaminowy, Magistrat wymierzy karę niestosującym się do tego zarządzenia.

O podpis fałszywy na wekslu. Przed krakowską ławą sędziów przysięgłych w Krakowie zasiadł dzisiaj 78 lat liczący Baruch Abraham Josefsthall, rodem z Wieliczki, oskarżony o oszustwo. Mianowicie na wekslu z daty dnia 15 września podpisał nazwisko jednego z dawnych swych żyrantów bez jego wiedzy i weksel ten na kwotę 630 koron w Kasie oszczędności w Wieliczce zeskontował, przez co dopuścił się zbrodni oszustwa z §§ 197, 200 i 201 u. k. Rozprawie przewodniczył wiceprezydent sądu kraj. dr Morelowski, oskarżał prokurator dr Trzaskowski, bronił dr Frühling. Gdy w toku rozprawy wyszło na jaw, że Josefsthall weksel ten w całości spłacił, więc Kasa oszczędności żadnego uszczerbku nie poniosła, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 8 głosami winę oskarżonego, wobec czego ten został uwolniony.

Z trybunału kasacyjnego. Sąd przysięgłych w Krakowie skazał w roku zeszłym odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu“ p. Serkowskiego, za artykuły p. t.: „Gniazdo złodziejskie“ i „Wybory galicyjskie“ wskutek skargi dotkniętego temi artykułami adwokata dra Sterkowicza na 6 tygodni ścisłego aresztu. Z powodu odwołania się zasądzonego, odbyła się wczoraj rozprawa przed trybunałem kasacyjnym. Imieniem skazanego stanął dr Józef Zipser, imieniem zaś powoda adwokat dr Leopold Caro z Krakowa. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok pierwszej instancyi i zarządził ponowną rozprawę.

O podpalenie. Od adwokata, dra Goldhammera, z Tarnowa, otrzymujem następujące pismo:

Poczuwam się do obowiązku, jako obrońca w tej sprawie, sprostować notatkę kronikarską w dzisiejszym numerze „Nowej Reformy“, odnoszącą się do sprawców pożaru w Mielcu. W kilku dni po pożarze miasteczka Mielca aresztowano Hersza Schoenfelda, jako domniemanego sprawcę pożogi. W czerwcu odbyła się przed tarnowskim trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa główna. Po przesłuchaniu siedmdziesięciu świadków rozprawę odroczono, celem stwierdzenia zarzutów, nowo podniesionych pod sam koniec postępowania dowodowego. Zarządzono nowe dochodzenia, przesłuchano świadków w Nowym Jorku przez konsulat austryacki. Nadto rozciągnęła prokuratorya oskarżenie przeciw Cyrli Schoenfeldowej i jej synowi, Izraelowi Schoenfeldowi, o współwinę w zbrodni podpalenia, oraz o zbrodnię oszustwa. We wrześniu b. r. odbyła się ponowna rozprawa główna przeciw wszystkim oskarżonym, przy której oskarżeni, na podstawie jednogłośnego uniewinniającego werdyktu ławy przysięgłych zostali w zupełności uwolnieni.

Kolej północna. Pociąg ekspresowy St. Petersburg-Wiedeń-Nizza-Cannes i napowrót.

Pomiędzy St. Petersburgiem a Nizzą-Cannes przez Warszawę, Granicę, Wiedeń, Leoben, Villach, Tarvis, Pontafel kursować będzie w zimowym sezonie 1901/2 aż nadal raz na tydzień w obu kierunkach pociąg ekspresowy z sypialnemi wagonami I klasy i z jadalnym wagonem; wagon jadalny kursować będzie tylko pomiędzy St. Petersburgiem i Granicą i pomiędzy Wiedniem dw. kolei północ. i Nizzą-Cannes.

W kierunku z Cannes-Nizzy do St. Petersburga: Odjazd z Cannes każdej środy od 20 listopada br. o godz. 11·18 przed południem.

Odjazd z Nizzy o godz. 12·6 po południu, czas paryski.

Odjazd z Wiednia dw. kolei północnej każdego czwartku od 21 bm. o godz. 9·15 w nocy, czas środk. europ.

Przyjazd do St. Petersburga każdej soboty od 23 bm. o godz. 11·30 przed południ., czas petersburski.

W kierunku z St. Petersburga do Nizzy-Cannes: Odjazd z St. Petersburga każdej niedzieli od 17 bm. o godz. 9·5 w nocy, czas petersburski.

Przyjazd do Wiednia dw. kol. północn. każdego wtorku od 19 bm. o godz. 7·30 rano, czas środk. europ.

Przyjazd do Nizzy każdej środy od 20 b. m. o godz. 2·22 po poł.

Przyjazd do Cannes o godz. 3·6 po poł. czas paryski.

Czas jazdy: z St. Petersburga do Wiednia dw. kol. półn. 35 godzin 26 minut; z St. Petersburga do Nizzy 67 godzin 13 minut.

Pomiędzy Wiedniem dw. kol. południowej i Nizzą-Cannes i odwrotnie kursuje pociąg ekspresowy codziennie.

Bliższe szczegóły zawarte są w dotyczących afiszowych obwieszczeniach i w rozkładzie jazdy kolei północnej ces. Ferdynanda i kolei Ostrawsko-Friedlandskiej z dnia 1 października br.

Na posadę lekarza kolejowego w okręgu lekarskim Podgórze, ogłoszony zostaje równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ konkurs, z terminem wnoszenia podań do 1 grudnia b. r. Z posadą tą połączone jest honorarium w kwocie 1800 koron i ryczałt na fiakry w kwocie 400 koron rocznie.

Wielbicielka Bismarcka. Piszą nam: Niejaka Rosalia Keppler, olbrzymiemi plakatami, po niemiecku zredagowanemi, rozlepionymi po całym Kaźmierzu, zaleca młodzieży swoją szkołę tańców. Należy podziękować pani Kepplerowej za jej „alldeutsche Wirtschaft“ i wcale tak sławnej instytucyi nie odwiedzać.

Przyczynek do historyi kultury rosyjskiej. Jeden z przyjaciół naszego dziennika przedłożył nam w oryginale następujące urzędowe ogłoszenie (drukowane w Mińskiej drukarni gubernialnej), które dosłownie opiewa:

„Dowoditsia do swiedienia, czto razgowor na polskom jazynie wospreszczajetsia na ulicach, płoszczadiech, publicznych sobraniach, ławkach, konditorskich, traktirach, charczewniach i pitiejnych zawiedienijach.“

Co znaczy po polsku:

„Podaje się do wiadomości, że rozmowy w języku polskim zakazuje się na ulicach, placach, publicznych zebraniach, w sklepach, cukierniach, traktyerniach, garkuchniach i szynkach“.

Wszelkie komentarze są chyba zbyteczne wobec podobnego dokumentu, wydanego imieniem rządu rosyjskiego a podpisanego przez policmajstra, pułkownika Postowskiego w r. 1874.

Pożar w Schodnicy. Na terenie naftowym, należącym do firmy Wolski, Odrzywolski i Sp. spaliły się onegdajszej nocy 2 rygi wiertnicze z całem urządzeniem. Kotły pozostały nieuszkodzone. Spalony inwentarz był ubezpieczony.

Witold Reger pozostaje dalej w więzieniu wojskowem. Najwyższy sąd wojskowy w Wiedniu nie zgodził się na rewizyę procesu i zatwierdził wyrok sądu wojskowego w Przemyślu, skazujący Regera na 6 miesięcy więzienia z różnemi obostrzeniami. Reger pozostawać ma w więzieniu do dnia 10 stycznia 1902 r.

Bern, 8 listopada. Potrzeba wspólnego ogniska, w którem znaleśćby można zawsze wiadomości z kraju w postaci pism i książek polskich, silnie zaznacza się wszędzie na obczyźnie, gdzie gromadzi się mniejsza lub większa grupa kształcącej się młodzieży, to też liczba kół polskich w uniwersyteckich miastach zagranicznych powiększa się stale. Od wielu lat już Bern przyciąga znaczną liczbę młodzieży polskiej dzięki zarówno wysokiemu poziomowi uniwersytetu, jak i profesorom rodakom, którzy, jak np. ś. p. Marceli Nencki, lub obecnie St. Kostanecki, tak wybitne w nauce zajęli stanowisko.

W kilkonastoletnich dziejach tutejszej kolonii polskiej trzeba zaznaczyć niejednokrotne usiłowania w celu zawiązania takiego ogniska, ale trudności, przeważnie materyalnej natury, sprawiały, że prace poszczególnych kolonij nie miały między sobą ciągłości, stowarzyszenia istniały od półrocza do półrocza i nie przekazywały swoim następcom żadnego nagromadzonego dorobku. Tym sposobem mnóstwo energii, zatraconej na pracę organizacyjną, marnowało się bezpożytecznie, gdyż każda nowa grupa musiała rozpoczynać robotę od początku.

Od dwóch lat dopiero stosunki zmieniły się na lepsze. Liczebne zwiększenie się polskiej kolonii dało możność stworzenia w Bernie instytucyi pod nazwą „polsko-litewsko-ukraińskiej Czytelni“, która postawiła sobie za zadanie ześrodkować wszystką posługującą się polskim językiem młodzież, bez względu na jej polityczne przekonania. Czytelnia została postawiona na gruncie ściśle neutralnym. Wszelkie czynniki, mogące dać powód do waśni lub rozłamu, zostały przez statuty starannie pominięte, a głównym celem, jaki zarząd sobie postawił, było jak najobfitsze zaopatrzenie Czytelni w pisma i książki. Pozatem zorganizowano sekcyę Bratniej pomocy, która miała za zadanie przychodzić z pomocą materyalną niezamożnym kolegom.

Doświadczenie okazało, że pisma i gazety są najważniejszym czynnikiem, który Polaków do instytucyi pociąga. Aby jednak wszystkim wymaganiom módz uczynić zadość, potrzeba znacznie większych funduszów, niż te, jakimi zarząd Czytelni rozporządzać może. Zadanie to wszakże zostaje w znacznej mierze ułatwione, dzięki ofiarności wielu autorów, redakcyj i wydawców, którzy na prośbę zarządu Czytelni oświadczyli gotowość nadsyłania swoich wydawnictw bądź to zupełnie bezpłatnie, bądź też za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej.

Księgozbiór, pozostający w rozporządzeniu Czytelni, składa się z 252 tomów. W półroczu sprawozdawczem polsko-litewsko-ukraińska Czytelnia liczyła ogółem członków 31, w tem 12 kobiet i 19 mężczyzn, a według narodowości: 27 Polaków, 3 Rusinów i 1 Litwin. Ogólnych zebrań odbyło się trzy.

Zarząd uważa sobie za miły obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim autorom, redakcyom i wydawcom za życzliwe poparcie, okazywane naszej instytucyi, oraz wyraża nadzieję, że życzliwość tę, jak dotąd, tak i nadal zachować raczą.

Zwycięscy konkursowi. Konkurs na projekt Muzeum miasta Wiednia został w ten sposób rozstrzygnięty, że nagrodzono ośmiu architektów i jako twórców najlepszych prac wezwano do ściślejszego konkursu. Nadesłanych było 38 projektów szkicowych, obecnie wybrani mają już opracować plany do wykonania. Wiedeński świat artystyczny wielkie znaczenie przywiązuje do tej budowy, raz, że wielkie to Muzeum stanie w celnem bardzo miejscu, obok kościoła św. Karola Boromeusza, powtóre, że tu zmierzyć się mają najwybitniejsze siły i nowe prądy w architekturze. Pomiędzy ośmiu odznaczonymi czytamy i nazwisko Krakowianina, p. Ignacego Sowińskiego, oraz znanego twórcy secesyi, architekta Wagnera (ojca). Obecnie wystawione są w Wiedniu wszystkie projekta na dni czternaście.

Pomieszkania ludowe. Z jubileuszowej fundacyi cesarza Franciszka Józefa powstała w XIII dzielnicy miasta Wiednia trzecia grupa domów z pomieszkaniami dla robotników. Grupa ta składa się z 10 domów z pomieszkaniami dla 153 rodzin, a 800 osób. Wszystkie trzy grupy domów z pomieszkaniami dla robotników w Wiedniu obejmują razem 28 domów dla 2300 osób. Jak zadowoleni są lokatorowie ze swoich pomieszkań, świadczy fakt, że do wyjątków należy, ażeby się który z nich wyprowadzał. W łaźni wydano w ciągu jednego miesiąca 4082 kąpiel, a pralnia parowa pomimo rozszerzenia okazała się niewystarczającą. Codziennie lekarz udziela przez godzinę bezpłatnej porady lekarskiej.

O słowo „zde“. W Ołomuńcu zdarzył się sensacyjny wypadek przy kontrolnem zebraniu rezerwowych oficerów. Oto dr Ostadal, lekarz miejskiego szpitala czeskiego, po odczytaniu swojego nazwiska najpierw wcale nie odpowiedział, a potem zameldował się wyrazem: „zde“. Kapitan powtórnie wywołał jego nazwisko, a dr Ostadal znowu odpowiedział „zde“. Zapytany przez kapitana, dlaczego nie zgłasza się po niemiecku, odparł dr Ostadal, że jest wolnym obywatelem czeskim i może odpowiadać po czesku. Na to kapitan wydał rozkaz uwięzienia dra Ostadala. Sprawa ta wywołała w mieście ogromną sensacyę.

Wyobraźnia hakatystów stworzyła nowego straszaka. Dzienniki berlińskie donoszą, że zakony, wydalone z Francyi, lokują znaczną część swoich kapitałów w Księstwie Poznańskiem, a to celem ratowania polskiej własności ziemskiej. Zakony francuskie mają ratować zadłużonych właścicieli dóbr — oczywiście tylko Polaków; dalej kupować ziemię od zbankrutowanych włościan i oddawać ją „w pewne ręce“; wreszcie kupować dobra od Niemców, ażeby je parcelować i sprzedawać polskim chłopom. Akcya taka ma już być zorganizowaną w trzech powiatach. Każdy, wchodzący w stosunek z komitetem kolonizacyjnym francusko-polskim, zobowiązuje się do tajemnicy słowem honoru i pod groźbą kary pieniężnej. Mózgi hakatystów pracują wszechstronnie.

Przeciwko tyfusowi. Dzienniki paryskie donoszą, że profesor Chatemesse, uczeń Pasteura, sprepanował skuteczną surowicę przeciwko tyfusowi.

Zatonął okręt niemiecki „Pinus“ przy brzegach Helgolandu skutkiem burzy. Z 8 ludzi, stanowiących załogę, uratował tylko dwóch hamburski holownik „Gladiator“. Reszta zatonęła.

Wybuch petardy. W bazarze, który znajduje się w ratuszu paryskim i jest bardzo licznie odwiedzany przez publiczność, mającą chęć kupna, zdarzył się wypadek, który mógł bardzo smutne skutki za sobą pociągnąć. W niedzielę wieczorem, gdy się tam zebrała znaczna liczba gości, nastąpił wybuch petardy, skutkiem czego powstał wielki popłoch, skończyło się szczęśliwie na strachu, nikt bowiem nie poniósł szwanku. Istnieje podejrzenie, że petardę podrzucił ktoś ze służby, która domagała się, ażeby bazar był w niedzielę zamknięty.

Strejk. Z Saint-Etienne donoszą, że jeżeli sprawa 8-godzinnego dnia pracy i sprawa emerytury dla górników w wysokości 720 franków na rok nie zostanie załatwiona przez rząd i parlament po myśli robotników, wówczas w przeciągu tygodnia zostanie podjęty powszechny strejk.

Trzęsienie ziemi w Erzerumie ciągle się jeszcze powtarza. Wszyscy mieszkańcy i konsulowie obcych państw obozują pod namiotami. Mnóstwo domów runęło, silne budynki konsulatów okazują rysy, a 7 osób poniosło śmierć.

Dozorca toru kolejowego w klatce. W miejscach, gdzie się krzyżują na jednym poziomie koleje żelazne z gościńcami i drogami, zdarzają się ciągle nieszczęśliwe wypadki. Pociąg przejedzie raz człowieka, to znowu konia lub krowę, to wreszcie zdarzy się z wozem. Automatyczne rampy i dzwonki psują się często, a dozorcy toru również często przez zaniedbanie powodują nieszczęśliwe wypadki. Otóż na pewnej kolei niemieckiej zaprowadził jej zarząd na podobnych skrzyżowaniach „klatki bezpieczeństwa“. Dozorca wchodzi do niej, za pomocą korby opuszcza rogatkę i odcina tor od drogi, a mechanizm klatki jest tak urządzony, że dozorca nie może jej opuścić tak długo, dopóki pociąg nie przejdzie i nie oddali się należycie. Wówczas klatka sama się otwiera i dozorca może ją opuścić. W ten sposób dozorca nie może przedwcześnie podnieść rogatki, skutkiem czego np. spłoszone konie na pociąg nie najadą. To dobrze — ale co wtedy się stanie, gdy dozorca wcale do klatki nie wejdzie? Tor kolei stoi otworem i o nieszczęście nie trudno. Niechże Niemcy wymyślą coś lepszego.

Pół wieku w zakładzie dla obłąkanych. W Wiedniu w tamtejszym zakładzie dla obłąkanych zmarł malarz Kratky, licząc 69 lat życia. Kratky, jako 20-letni młodzieniec dostał się do zakładu i przepędził tam 49 lat. Malarstwu oddawał się w swojej celi, a w zakładzie wystawiono dla publiczności kilka jego obrazów, trochę fantastycznych i niezrozumiałych.

Koszta wojny z Boerami. Według obliczenia, którego dokonał angielski minister skarbu, Hicks-Beach, wydała Anglia na wojnę z Boerami od rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich aż do 31 marca 1901 r. 3 miliardy i 791,251.000 franków. „Westminster Gazette“ oblicza te koszta na 4 miliardy i 341,875.000 franków.

Proces przeciwko malarzowi Herkomerowi zajmuje od pewnego czasu opinię publiczną w Londynie i w Nowym Jorku. W r. 1890 malarka Alicya Roberts posłała na wystawę obrazów w królewskiej Akademii portret panny Heleny Vanderbilt Ackerman, obraz atoli na wystawę nie przyjęto skutkiem protestu profesora Herkomera, który twierdził, że portret jest zbyt wyidealizowany. Wkrótce po tym wypadku poznał się Herkomer z p. Heleną i uznał, że jest najpiękniejszą z kobiet, które kiedykolwiek widział. W jakiś czas później na balu maskowym w Guild Hall spotkali się znowu oboje i wtedy Herkomer prosił p. Helenę, ażeby się pozwoliła portretować.

P. Helena Wackerman nie odmówiła i wkrótce na zaproszenie pani Herkomerowej przybyła do Herkomerów, którzy mieszkają na wsi koło Herts i tam pozowała do portretu. Pewnego wieczora oświadczył prof. Herkomer p. Helenie Wackerman, że dowiedział się o rzeczach, które ujemnie świadczą o jej reputacyi, skutkiem czego musi ją prosić ażeby dom jego opuściła. Herkomer ogólnikowo zaznaczył, że wiadomość ta pochodzi z londyńskich kół artystycznych, ale nazwisk podać nie chciał. Miss Wackerman dotknięta do żywego powróciła do Londynu i poruszyła wszystkie sprężyny, ażeby oszczerców odkryć. Malarze: Crane, Fildes, rzeźbiarze Pommeray, Frampton, Ford pisemnie zażądali od Herkomera odwołania ubliżającej dla p. Wackerman uwagi, ale Herkomer na listy ich wcale nie odpowiedział. Nawet biskupowi londyńskiemu, przyjacielowi rodziny Wackermanów, odmówił wszelkich informacyj. — Wobec tego pozwała obrażona kobieta Herkomera przed sąd.

Herkomer tymczasem wystawił w Akademii portret, uderzająco podobny do miss Heleny. Niewątpliwie był to jej portret. Wszyscy zwrócili uwagę na to, że ani na obrazie, ani w katalogu nazwiska p. Heleny Wackerman nie było. Zato w katalogu znajdowały się przy numerze następujące wyrazy: „Patrząc, nic nie widziałem; nic nie słuchając, słyszałem“. Uważają to za insult przeciwko p. Helenie, niepochlebnie świadczący o charakterze Herkomera.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w kronice szanownego pisma następującego oświadczenia:

„Wobec zarzutów poczynionych mi w szeregu artykułów „Naprzodu“, dotykających mnie zarówno jako adwokata i jako dziennikarza, wniosłem do Izby adwokackiej w Krakowie, jako do mojej bezpośredniej władzy, żądanie, aby w przedmiocie tych zarzutów wytoczono mi śledztwo dyscyplinarne. O ile zaś usiłowano mnie zohydzić jako dziennikarza, zażądałem od Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, aby przez swoich delegatów sprawę zbadał i wydał wyrok. Uczyniłem to dlatego, ponieważ spór między p. Rogoszową a p. Ehrenbergiem rozpatruje sąd polubowny, który jednak mojej sprawy sądzić nie może, gdyż z p. Rogoszową nie pozostawałem w żadnych stosunkach ani redakcyjnych ani finansowych. *Dr Włodzimierz Lewicki.*

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty mianował profesora gimnazyum tarnowskiego, Macieja Zwolińskiego, profesorem w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Starsi lekarze powiatowi dr Aleksander Bieńczewski w Dobromilu i dr Wojciech Stanko otrzymali od cesarza, przy sposobności przeniesienia ich w stan spoczynku, krzyże kawalerskie ordern Franciszka Józefa.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę 13 listopada: Dr L. Brunner: „O pierwiastkach chemicznych“.

We czwartek 14 listopada: Helena Witkowska: „Historya ustroju Polski“.

W piątek 15 listopada: Dr L. Brunner: „O pierwiastkach chemicznych“.

W sobotę 16 listopada: Adam Górski: „Stefan Batory i Zygmunt III Waza“.

W niedzielę 17 listopada: Adam Górski: „Stefan Batory i Zygmunt III Waza“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 13 listopada: „Pan Damazy“ (popularne).

We czwartek 14 listopada: „Dziady“.

W sobotę 16 listopada: „Opiekunowie moralności“, krotochwila Blumenthala i Kadelburga.

W niedzielę o godzinie 3 po południu: „Klub kawalerów“ (ceny zniżone).

Z kalendarza. We środę 13 listopada: Homobona w. i Dydaka w.; we czwartek 14 listopada: Jozafata Kuncewicza b. m.; w piątek 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.

Wschód słońca 12 listopada o godzinie 6 minut 52, zachód o godzinie 3 minut 58; długość dnia godzin 9 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go listopada dżdżysto — termometr doszedł od 1·7 po 6·4 C.

Barometr opada.

Dnia 12 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 735·8 mm, termometru 6·8 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

„(Budowniczy Solness“, sztuka w trzech aktach, Henryka Ibsena.)

Żył niegdyś w Norwegii budowniczy Halward Solness, a że był istotnie najlepszym budowniczym na całą okolicę, że wybudował dawniej najwyższą wieżę kościelną, obecnie zaś budował najpiękniejsze i najdogodniejsze domy mieszkalne, a był przy tem bogaty, ludzie nazywali go szczęśliwym i sławnym. Lecz Solness nie był wcale szczęśliwym, bo duch jego niczem zadowolnić się nie mógł i niepotrafił, i nie był szczęśliwym dlatego, że życzenia jego spełniały się nie tak, jak tego pragnął i wyobrażał sobie, mieszkający w nim demon, w chwilach rozpaczliwego dumania. Sława Solnessa, jako budowniczego, rozpoczęła się od chwili, gdy w myśl tajemnych życzeń jego spłonął dom, gdzie mieszkał z żoną Aliną, a na zgliszczach którego wzniósł młody budowniczy szereg pięknych will, mieszkalnych, w których z uporem maniaka, budował dużo pokoi dziecinnych. Bo gdy tak oczekiwany pożar zniszczył starą ruderę Solnessów, ofiarą pożaru padło ich dwoje dzieci, gorąco umiłowanych przez ojca, a katastrofa ta tak głębokie wrażenie wywarła na oboje Solnessów, że on, budowniczy z passyą, graniczącą z obłędem, jął pracować dla cudzych dzieci. Ona, Alina, nie tyle dotknięta utratą dzieci, ile różnych pamiątek rodzinnych, jak portretów, dywanów, koronek, i lalek, zmieniła się od chwili tego tragicznego pożaru na żyjącą marę, od której wiał chłód, jak od grobowca. Mówiła tylko jeszcze o obowiązkach, a obowiązki te były coraz powszedniejsze, dziwaczniejsze, śmieszniejsze. Nic z sobą nie mieli wspólnego ci ludzie, ona żyła wspomnieniem filistersko szczęśliwej przeszłości, jega duch-demon popychał naprzód, lecz nie miał dosyć siły i odwagi, aby zrzucić jarzmo małżeńskiej wierności, rozejść się z żoną bez duszy. Nie był więc szczęśliwym Solness, mimo że ogół miał go za takiego, mimo że materyalnie powodziło mu się dobrze, mimo że w sztuce budowniczej nie miał rywala. Lecz właśnie rywali takich Solness się obawiał, on bał się młodości, którą mogła tak, jak on kiedyś demonicznie niweczył przeszkody, zawołac: „precz z Solnessem, on już stary, my teraz pracować chcemy!“ A właśnie takiego rywala Solness ma w swojem biurze. Młody architekt, Ragnar Brovik, pod okiem Solnessa objawił talent olbrzymi, z obawy konkurencyi więc Solness przykuł go do siebie za wpływem Kaji Fosli, swojej buchalterki, gorąco kochanej przez Ragnara. Solness wywiera wpływ demoniczny na Kaję, hypnotyzuje ją niejako, a przez nią więzi u siebie Brovika. Taki stan ciągłej obawy przed czemś nieznanem, urojonem a groźnem, przy tem pożycie z żoną-mumią ryje bruzdę w mózgu Solnessa, który już jest na drodze do obłędu, gdy otwierają się raz drzwi jego smutnego mieszkania, do którego wpada młoda dziewczyna, Hilda Wangel.

Było to dawno, lat temu dziesięć. Solness ukończył wtedy w jednym z miast górskich najwspanialsze swoje dzieło, kościół z bardzo wysoką wieżą, sam zatknął na szczycie wieniec i... rozmawiał z „Nim“, rozmawiał jak z równym, zapowiadając, że odtąd będzie budował, co mu się będzie podobało. Zatem domy mieszkalne, zamiast kościołów, domy dla ludzi, nie dla Boga, domy z wysokiemi wieżami, bo wieża to symbol tego, co wzniosłe. Wtedy Hilda, mając lat 12, klasnęła w ręce, widząc go na szczycie, duszą podzieliła jego tryumf, a Solness zszedłszy ucałował ją gorąco, nazwał ją księżniczką i przyobiecał, że da jej królestwo cudowne. Wrażliwa dziewczyna 10 lat żyła wspomnieniem tej chwili, a gdy Solness nie przybył do niej mimo obietnicy, ona przybyła do niego, królestwa tego domagając się na prawdę. I poznał Solness, że mu bez tej dziewczyny żyć niepodobna, że jej młodość i bujne życie mogłyby się udzielić i jemu, dać mu potrzebne siły do walki z tymi, których się lękał. Lecz nieszczęśliwy Solness przykuty był do swojej wiecznie mającej na ustach „obowiązek“ tylko żony, i nawet kipiąca życiem i mająca nad nim olbrzymią moralną przewagę Hilda, nie mogła go natchnąć odwagą do zerwania z przeszłością i wynikłemi z niej obowiązkami. Solness właśnie ukończył swój nowy dom mieszkalny, z niebotyczną wieżą. Gdy zatem Hilda biadała nad tem, że mistrz nie potrafi już wznieść się na wysokość wież, które sam budował, Solness postanawia zadać kłam jej słowom, jeszcze raz, jak przed 10 laty, wstępuje na szczyt wieży z wieńcem, aby stojąc tam rozmawiał oko w oko z „Nim“ i aby mu powiedział, że jest znowu wielkim i wolnym budowniczym, który buduje tak, jak jemu się podoba. Czynem tym chciał przekonać Hildę o swojej sile. Więc z wieńcem w ręku wstępuje Solness na szczyt wieży, u stóp budowy stoi Hilda i tryumfuje. To Solness uczynił to, co niemożliwem się zdawało. Solness zawiesiwszy wieniec na szczycie nie zszedł już na dół, dostawszy zawrotu głowy, spadł i rozstrzaskał czaszkę.

A Hilda woła w zapamiętaniu, wiewając białym szalem: „Był na szczycie wieży... Mój, mój Solness!“

Tak się przedstawia w zarysach ten dramat Ibsena, który jest najbardziej realistyczny formą, podczas gdy treść jego tchnie w każdym najdrobniejszym szczególe mistycyzmem, symbolizmem, alegoryą. Jaką idee pragnął Ibsen przedstawić w Solnessie? Czy ideę oporu przeciw Bogu, czy protest przeciw zdawkowej moralności krępującej wolę

i mrożącej serce genialnego artysty? A może chciał przedstawić fatalizm, gnębiący człowieka tej miary co Solness, fatalizm pod postacią stosunku jego do trzech kobiet: żony Aliny, Kaji i Hildy. Pierwsza zatruwa mu życie, będąc żywem wcieleniem smutnej przeszłości, druga jest jego narzędziem do zgnębienia, — a Solness czuje nieuczciwość tego kroku — groźnego w sztuce budowniczej rywala; trzecia wreszcie, Hilda, przez to, że budzi go do życia nowego, do czynu śmiałego, zabija go.

Stanowczo niepodobna w ramach sprawozdania dziennikarskiego wydobyć na jaw z głośnego tego utworu Ibsena tych wszystkich myśli, komentarzy, i refleksyj, jakie cisną się pod pióro, gdyż każde prawie zdanie, każde prawie słowo w „Solnessie“, jak zauważył Jerzy Brandes w rozprawie swej nad tą sztuką — zawiera alegorye i głęboki problemat.

„Budowniczy Solness“ wystawiony na naszej scenie w sobotę, grany był bardzo dobrze, naturalnie w stosunku do sił artystycznych, jakiemi rozporządza obecnie dyrekcya teatru. Gdy Solness w interpretacyi p. Sosnowskiego ukazał się na scenie, wyglądał zewnętrznie tak jak każdy przeciętny człowiek bieżącego wieku, a chociaż „mistrza“ Solnesa nigdy nie było na kuli ziemskiej, p. Sosnowski stworzył postać, raczej uosobienie czegoś. co żyje w nas wszystkich i prawie w każdej duszy artystycznie uposażonej indywidualności, rwie się naprzód i szuka czegoś nowego a wielkiego. Drugą wielką rolę — gdyż sztuka ta ma właściwie tylko dwie role, Hildy Wangel, grała pani Siemaszkowa. Pierwszorzędna ta dziś w Polsce artystka, kreacyą wczorajszą dała nowy dowód, że talent jej jest ciągle świeży. Lubo w niektórych momentach Hilda, w grze p. Siemaszkowej za mało objawiała uczucia, za mało akcentowała poezyę, którą przejęta była przy całej swej ekscentryczności wielbicielka „mistrza“ Solnessa, to za to w scenach decydujących, jak n. p. w ostatniej scenie, gdy Solness wychodzi, a potem spada z wieży, p. Siemaszkowa zaimponowała, zelektryzowała widzów.

Pani Senowska, jako Alina, była wiernym obrazem kobiety, która może zatruć życie najbardziej wyrozumiałemu mężczyźnie. Dwaj młodzi artyści sceny naszej, p. Bednarczyk i p. Brydziński grali poprawnie, pierwszy z powodzeniem „robił“ tragicznego ojca, drugi był nie złym szlachetnym młodzieńcem, a w ostatniej scenie oskarżeń Solnessa zdobył się nawet na wiele siły w geście i w głosie. Uległą buchalterką Kają Fosli była p. Walewska, wyglądała ładnie, grała ostrożnie i dlatego wyszła zwycięsko z epizodycznej lecz ważnej w sztuce roli. Znany typ rezonera scenicznego dał nam w roli lekarza Herdala p. Zelwerowicz. Wszyscy artyści opanowali swoje role pamięciowo doskonale i to się przyczyniło do powodzenia scenicznego utworu, który znakomicie wyreżyserowany wyrył się trwale w umysłach słuchaczy.

Pani Siemaszkowej po drugim akcie ofiarowano bukiet.

Teatr był przepełniony. *Z. P.*

Z sali sądowej.

(Wojskowość oskarża prasę).

Kraków, 12 listopada.

Pytania, jakie ułożył trybunał dla sędziów przysięgłych, przedłożone im na wczorajszej popołudniowej rozprawie są następujące: 1) pytanie główne w kierunku podburzania przeciw armii i jej oficerów, 2) pytanie główne co do zbrodni oszczerstwa na osobie p. Pawlucha z powodu uczynionego mu zarzutu, że fałszował raporta do ministerstwa wojny, 3) pytanie główne w kierunku występku obrazy czci p. Pawlucha z powodu nazwania go moskalofilem, 4) pytanie główne występku obrazy czci kapitana Fiedlera. Na wypadek zaprzeczenia pytań głównych ułożono dla przysięgłych tyleż pytań ewentualnych, w kierunku przekroczenia przez zaniedbanie obowiązków redaktorskich przez p. Kaczanowskiego.

Popołudniowa rozprawa wypełnioną była przemówieniami obrońców i repliką prokuratora, i przemówieniami we własnej obronie obu oskarżonych. — Obaj obrońcy: adw. dr Frühling i dr Marek stoczyli niejako pojedynek prawniczy z prokuratorem. Dr Frühling sądzi, że w sprawie tej nie stają do procesu jednostki, na ławie nie zasiadają ani pp. Kaczanowski i Telz, jak również nie oskarża p. Pawluch; tu stanęły do walki dwa kolosy: kolos militaryzmu, pragnący podporządkować wszystko pod swe dążenia, — drugi, młody ruch robotniczy, który jedynie odważa się stawiać czoło aspiracyom militaryzmu i za co społeczeństwo cywilne powinno być partyom opozycyjnym w kraju wdzięczne. Przechodząc do sprawy zajść z policyą krakowską, mowca ilustruje stosunki panujące w Krakowie. Wiadomo, że w dniu 25 listopada z. r. przed ujeżdżalnią stały tłumy publiczności, między którą byli najwybitniejsi i wysokie stanowiska zajmujący obywatele. Otóż o tych to właśnie obywatelach p. kapitan Fiedler w rozkazie dziennym do żołnierzy po zajściach wyraził się: „Gdy policyanci dobyli szable, hołota w panicznym strachu uciekła na planty... Napomniałem żołnierzy, by w razie powtórzenia się takiego zajścia, jeszcze dzielniej się spisali.“ Gorącym apelem do przysięgłych, aby uwolnili oskarżonych, zakończył dr Frühling swoją mowę.

Drugi obrońca dr Zygmunt Marek w długiej mowie postarał się obalić cały akt oskarżenia. Mowca przechodząc do omówienia tła, na jakiem się ten proces rozgrywa, a który jest ostatnim aktem dramatu rozegranego w 33 przemyskich a 2 lwowskich procesach, odwołał się do przysięgłych-obywateli, aby nie [illegible] na stanowisku walki klasowej i nie w imię antagonizmów społecznych, lecz w imię czystej sprawiedliwości sądzili oskarżonych.

Oskarżony Kaczanowski przemawia krótko w tym duchu, że obowiązkiem prasy opozycyjnej jest wszelkie nadużycia a więc i w wojsku piętnować i on też wypełnił swój obowiązek. Z przemówienia p. Telza warto jeden szczegół zanotować. Oto zaprotestował on dobitnie przeciw odczytanemu na rozprawie poufnemu doniesieniu krakowskiej policyi do sądu, która wyjawia ustrój i skład redakcyi „Naprzodu“ i drukarni Narodowej, oraz poszczególny rodzaj zajęcia każdego współpracownika pisma i drukarni, wyjawia nawet kto i skąd jest korespondentem pisma, a które to doniesienie jest wprost nieprawdziwem, mylnem od początku do końca.

Po krótkiem resumé przewodniczącego sędziowie przysięgli o godz. 6½ wieczorem udali się na naradę, która trwała całą godzinę. O godz. 7½ przy szczelnie zapełnionej sali, wśród ogromnej ciszy przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił werdykt, zaprzeczający winie obu oskarżonych od wszystkich zarzuconych im zbrodni i występków jednomyślnie, t. j. 12 głosami. Tylko dwa pytania, tyczące się zaniedbania obowiązków redaktorskich, zaprzeczyli przysięgli 10 głosami przeciw 2, i 7 głosami przeciw 5. Kogoś, co zaczął klaskać po werdykcie, przewodniczący skarcił i zagroził opróżnieniem sali, poczem przewodniczący wydał na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Zastępca prokuratoryi dr Ptaś nie zgłosił zażalenia nieważności.

Jeszcze przed odczytaniem werdyktu obaj dygnitarze wojskowi wyszli z sali.

Przed gmachem sądu stały silne posterunki policyi z komisarzem na czele. Spokój niczem zakłócony nie został.

„Wołam o sprawiedliwość“.

Sprawozdanie telef. „N. Reformy“
z ponownego procesu Roberta Stillera.

Lwów, 12 listopada.

Przed kilku laty pojawił się list otwarty p. t. „Wołam o sprawiedliwość“. Autor listu p. Robert Stiller domagał się, aby opinia publiczna zajęła się jego sprawą i przywróciła mu cześć, którą mu odebrano skazaniem na więzienie. Cztery lata odsiedział w Wiśniczu, skazany razem z ś. p. Zygmuntem Szeligą. Przez szereg lat wnosił podania do sądu karnego w Krakowie o rewizyę procesu, podania jednak zostawały bez odpowiedzi. Ostatecznie listem otwartym osiągnął to, czego pragnął: rewizyę procesu. Delegowany przez trybunał najwyższy sąd lwowski rozpoczął dziś ponowną przeciw Stillerowi rozprawę.

A więc zasiadł dziś znowu Stiller przed sądem, jako oskarżony przez prokuratoryę lwowską o to samo, o co go oskarżała przed 10 przeszło laty prokuratorya krakowska: o rozmyślne usunięcie przeszkód i pomoc daną innej osobie, która z biura dyrektora inżynieryi, podpułkownika Kropscha, (w Krakowie dnia 11 listopada 1890) zabrała 29 sztuk kart, obejmujących plany części fortyfikacyjnych miasta Krakowa. Czynem tym miał się Stiller dopuścić współwiny w zbrodni szpiegostwa.

Generalia Stillera są następujące: Urodził się w Pudlanach na Śląsku, liczy lat 51, religii rz.-kat., żonaty, jest właścicielem realności, był akcesistą przy oddziale budowli wojskowych w Krakowie.

Do rozprawy powołano jako świadków: Józefa Schmuka, Ignacego Szarka, Jana Słowika, Maryę Słowikową, Antoniego Sliwińskiego, Jana Hanke, Wiktorę Makowiecką, Stanisława Staronkę, Jana Wasata i Franciszka Jenerała.

Rozprawie przewodniczy radca Łuczkiewicz, oskarża zastępca prokuratora Schneider, broni adwokat dr Reiter.

Istotę czynu akt oskarżenia, który z początkiem rozprawy odczytano, przedstawia w następujący sposób:

Dnia 15 listopada 1890 r. dyrektor c. i k. inżynieryi w Krakowie, podpułkownik Albin Kropsch, przyszedłszy do swego biura o godz. ½9 rano, zawiadomiony został przez akcesistę Roberta Stillera, że na drzwiach, prowadzących z biura dyrektora do t. zw. „wielkiego pokoju oficerskiego“ spostrzeżono ślady usiłowanego włamania się do biura dyrektora. Sprawdzono zaraz, że klamka u drzwi jest oderwaną, że framuga drzwi jest okopconą i znajdują się na niej ślady skrzepłego łoju i odciski palców, że dnia tego o godz. 7½ rano saper Wasat znalazł przy drzwiach toporek pionierski. Skonstatowano dalej, że listwa od drzwiczek w szafie dyrektora jest oderwaną i zamek zepsuty, a następnie, że brak 29 sztuk planów części fortyfikacyj krakowskich.

Prokurator twierdzi, że kradzieży planów dokonać mógł tylko ktoś wtajemniczony w rozkład ubikacyj i że dokonano jej dnia poprzedniego między 5½ a 8 wieczorem. Plany, które przynosił major Solnitzky, składał dyrektor Kropsch do szafy i tam je zamykał. Zdaniem prokuratoryi, Stiller mógł podpatrzeć i przekonać się, gdzie leżą owe plany. Stiller jednak utrzymuje, że dopiero po dokonanej kradzieży dowiedział się, że plany fortyfikacyjne przechowywane były w dolnym przedziale szafy.

Jako fakt obciążający obwinionego, podnosi akt oskarżenia również to, że Stiller po zameldowaniu mu przez kaprala Copa o znalezieniu klamki i toporka w sali oficerów — a więc o istniejących śladach włamania się — miał odpowiedzieć: „es wird nicht viel daran sein“ i dopiero później o tem doniósł dyrektorowi Kropschowi, obawiając się, by go kapral w tem nie uprzedził.

Prokuratorya lwowska jest tegosamego zdania, co przed 10 laty krakowska, bo utrzymuje, że poszlaki przeciw Stillerowi w kierunku współwiny w zbrodni szpiegostwa bynajmniej nie zostały usunięte. Prokurator liczy się wprawdzie z faktem, że przyaresztowany za inną kradzież w czerwcu 1891 Rudolf Herman przyznał się w toku dochodzeń policyjnych do tego, iż to on popełnił kradzież planów fortyfikacyjnych w Krakowie, ale jednocześnie osłabia jego ważność tem, że Hermann następnie podczas śledztwa wojskowego zeznania swe odwołał, niema zaś żadnych pozytywnych dowodów, iż Hermann, odsiadując już karę, ponownie utrzymywać miał, jakoby Stillera skazano niewinnie.

Charakterystycznem jest, że Hermann w swojem przyznaniu się do zbrodni, imputowanej Stillerowi, utrzymywał, iż o szczegółach rozkładu pokoi i umieszczeniu planów informował go rotmistrz rosyjskiej straży pogranicznej, Meziak, i że, w myśl tegoż wskazówek — wykonał kradzież, znalazłszy wszystko tak, jak mu to Meziak opisał. — Herman utrzymuje, że mógł wobec takiego dokładnego poznania planu pokoi zabrać plany, nie zapalając nawet światła. Dalej zeznać miał ów Hermann, że klucz znalazł na nodze stolika, opatrzonego napisem: „journalist“, a drzwi szafki wyważył był jednym z toporków strażackich. Razem z planami fortyfikacyjnemi Hermann — jak sam powiada — zabrał jeszcze plan miasta Krakowa, wiszący na ścianie. Prokuratorya zapatruje się bardzo sceptycznie na powyższe szczegóły zeznań Hermanna, utrzymując, że są one sprzeczne z wynikami przeprowadzonego śledztwa. Dlatego uważa ten powód, służyć mogący do obalenia zarzutów, skierowanych przeciw p. Stillerowi, za pozbawiony istotnego znaczenia.

Lwów, 12 listopada. Na dzisiejszą rozprawę delegowało ministerstwo wojny podpułkownika-audytora Niżałowskiego i pułkownika inżynieryi Stepanowicza, obu z Krakowa.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia zabrał głos zastępca prokuratora Schneider i zażądał, aby zarządzono tajną rozprawę. Trybunał jednak kazał odczytać najpierw akt oskarżenia, poczem, naradziwszy się, oświadczył, że wyklucza jawność rozprawy, motywując tę decyzyę okolicznością, że w toku rozprawy wskazane będą miejsca, w których przechowują się tajne akta wojskowe, a to już jest tajemnicą wojskową.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 12 października. „Hałyczanin“ donosi, jako o rzeczy pewnej, że odbyło się porozumienie między prezydentem Koerberem, ministrem oświaty Hartlem a namiestnikiem Pinińskim, i że na tej podstawie już w przyszłym roku otwarte będzie gimnazyum ruskie w Stanisławowie.

Otwarto tutaj w Wydziale krajowym 5-ty kurs praktyczny nauki dla funkcyonaryuszów Spółek oszczędności. Wpisywać się można do 20 b. m.

Lwów, 12 listopada. Zapisało się na tutejszy uniwersytet 60 słuchaczek, z nich 16 zwyczajnych. Powstała więc kwestya, którą Wydział krajowy ma roztrzygnąć, czy zwyczajne słuchaczki mogą korzystać ze stypendyów?

Umarł tutaj dr fil. Jan Rzepecki, urzędnik bankowy, syn znanego publicysty.

Lwów, 12 listopada. W celi więziennej ugodzony został niejaki Setko Łozory cebrzykiem w głowę tak silnie, że prawdopodobnie umrze w szpitalu. Czynu zbrodniczego dopuścił się prawdopodobnie siedzący z nim razem Kornel Czajkowski, morderca Iłykownej.

Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Ustyanowy o wykryciu przez żandarmeryę zbrodni zabójstwa, dokonanej na cygance, wciągniętej do chałupy, po czem wyrzucono ją na tor kolejowy.

W Białem (w Przemyślańskiem) zabił ktoś wójta Janiszewskiego. Sprawcy nie wyśledzono.

Żółkiew, 12 listopada. Okradziono tu kasę wojskową na 5000 koron. Złodzieje rozbili mur, podważyli wieko kasy i zabrali pieniądze. Dotąd ich jeszcze nie wyśledzono.

Wiec akademicki.

Lwów, 12 listopada. Wczoraj odbył się wiec młodzieży akademickiej w sali uniwersytetu. Z grona profesorów jawili się pp. Twardowski, Finkel i Balasits. Wiecowi przewodniczył prezes Czytelni akademickiej p. Moszyński. Prof. Finkel zapewnił, że o drugą katedrę dla języka polskiego upomina się także grono profesorskie. Prof. Roman Piłat oświadcza w liście z Wiednia, że myśl kreowania drugiej katedry najgoręcej popiera.

Sprawę samą referował akad. Stroński, który umotywował i przedłożył rezolucyę, żądającą „drugiej katedry dla filologii polskiej“ a to ze względu, że w Przedlitawii istnieją dla literatury i języków krajowych dwie lub więcej katedr, i że nawet dział literatury ruskiej posiada 2 katedry. Wiec zwraca się w tej sprawie z prośbą o poparcie do profesorów uniwersytetu i „do wszystkich posłów“ w Radzie państwa.

Nazwiska kandydata na 2-gą katedrę literatury polskiej nie wymieniano ze względów formalnych. Wybrano komisyę dla wypracowania memoryału do posłów w parlamencie.

Nadto uchwalono następującą rezolucyę:

„Potępiając wszelkie systematyczne gnębienie jednej narodowości przez drugą, wiec wyraża najgłębsze współczucie akademikom zasądzonym w procesie poznańskim.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu Böhm-Bawerk odpowiedział na kilka interpelacyj, między innemi na interpelacyę Breitera w sprawie nieporządków w fabryce tytoniu w Winnikach.

Susterszic, Ferjancicz i tow. zgłaszają wniosek nagły o utworzenie uniwersytetu południowo-słowiańskiego w Lublanie.

Hajek interpeluje w sprawie podwyższenia ceł rosyjskich na książki.

Z kolei Izba przystępuje do obrad nad wnioskiem Romańczuka w sprawie nadużyć podczas wyborów sejmowych w Galicyi.

Romańczuk zabiera głos celem uzasadnienia swego wniosku. Oświadcza, że tylko ze wstrętem przystępuje do omówienia tematu, ale musi to uczynić z obowiązku dla swego narodu, kraju i państwa i będzie to czynionem tak długo, jak długo w Izbie tej zasiadać będą niezawiśli posłowie ruscy, a w Galicyi trwać będą dotychczasowe nadużycia i praktyki wyborcze. Jeżeli twierdzą tu, że nadużycia wyborcze sejmowe należą do Sejmu, to oświadczam, że jestto bardzo wygodna wymówka dla tych panów, co winę ponoszą, jeżeli zbadanie winy przedłożyć chcą trybunałowi, złożonego ze siebie samych, trybunałowi, gdzie oskarżeni są równocześnie sędziami.

Przy tegorocznych wyborach nie było tak gorszących gwałtów, jak za ery Badeniowskiej w r. 1897. Były jednak wielkie bezprawia. — Mowca przedstawia szereg faktów, ilustrujących sposób prowadzenia wyborów, odczytuje listy, jakie kursowały między członkami komitetu centralnego a członkami komisyj wyborczych. W jednym wypadku komisarz wyborczy pisał do komitetu centralnego, że za kilka koron można kupić kilku wyborców.

Daszyński: Takie rzeczy dzieją się w jasny dzień.

Romańczuk wylicza następnie cały szereg konkretnych wypadków nadużyć, które głównie na tem polegały, że w wielu miejscowościach wprost nie ogłaszano terminu prawyborów, a podczas wyborów wyborców nieraz do sali głosowania wpuścić nie chciano. Mowca domaga się wkońcu, aby w myśl jego wywodów uchwalono następujące wnioski:

1) Wydelegować komisyę, złożoną z członków z poza Galicyi, któraby zbadała ostatnie nadużycia wyborcze w Galicyi.

2) Aby utworzyć osobny trybunał dla spraw wyborczych.

3) Aby wydać osobną ustawę dla nadużyć wyborczych.

Prezydent ministrów Koerber zabrał następnie głos i w przemowie swej chciał prawdopodobnie uczynić grzeczność większości Koła polskiego a głównie galicyjskiemu komitetowi centralnemu. Powiedział, że surowo polecił zbadać wszelkie nadużycia i zaznaczył, że nadeszło 47 protestów wyborczych. Sprawiło to śmieszne wrażenie, Koerber bowiem powiedział to tak, jakby 47 protestów było bagatelą. Minister sprzeciwił się wnioskom Romańczuka, bo istniejące już ustawy dają gwarancyę zapobieżenia nadużyciom wyborczym.

Klofacz popiera wniosek.

Mikołaj Wassilko piętnuje nadużycia wyborcze w Galicyi i podnosi, że najlepszem uzasadnieniem, że nadużycia były i że ogół wyborczy je potępiał, był wybór Bojki we Lwowie. Stolica kraju założyła protest przeciw licznym nadużyciom przy wyborach. (Oklaski).

Abrahamowicz Dawid mówił bardzo dyplomatycznie z przesadną powagą, co humorystyczne sprawiało wrażenie. Socyaliści i Wszechniemcy przerywali mu ciągle.

Malik krzyczał: Ostatni chłop gardzi panem!

Daszyński nader ostro przemówił. Obszarnicy, aby mieć większość w Sejmie, muszą wtargnąć do innej kuryi i w ten sposób tylko zyskać mogą panowanie w Galicyi. — Trzeba przyznać, że dawniej było gorzej, dziś jest pewne polepszenie, ale i tak jest bardzo źle. Fabrykuje się wyborców, wskrzesza się umarłych i za nich głosują podstawieni najemcy. Centralny komitet wyborczy, który wymyśliła sobie szlachta, to raczej „Centralschwindelcomite“, lub „Centralwahlraubcomite“, coś jak sycylijska Maffia, lub inna banda zbójecka.

Na czele tego centralnego komitetu stawia szlachta zawsze ludzi wysokie zajmujących stanowiska. Dawniej stał na czele tego komitetu hr. Wojciech Dzieduszycki. Szef sekcyjny Gniewosz nie chciał mu podać ręki, bo mówił, że ręka hr. Dzieduszyckiego krwią zbryzgana. Ten hr. Dzieduszycki wszystkich tych, co upomnieli się tu o swoje krzywdy, nazywał podpalaczami i Jakóbinami. Teraz stał na czele tego komitetu ks. Andrzej Lubomirski. Członkami komitetu centralnego jest wielu członków Koła polskiego, którzy teroryzują urzędników i wzięli w swe ręce monopol patryotyzmu a uprawiają tłumny szwindel. Klasa ta udaje narodowość i patryotyzm, gdy tymczasem jestto tylko czysta partya dworska.

Mowca przyznaje, że dawniej szlachta polska była ofiarna i dużo czyniła dla narodu. Dziś jest zwyrodniałą, szczególniej w Galicyi; wysysa soki ludu polskiego. Wstyd, że tacy ludzie śmią tu przemawiać w imieniu ludu, że chcą tu przemawiać ludzie z partyi dworskiej. Dwór przyjdzie do świadomości, że źle robi, opierając się o taką szlachtę, która tworzy ścianę między ludem a dworem.

Gdyby wybory odbywane były sprawiedliwie, szlachta w kuryach mniejszej własności nie zyskałaby ani jednego mandatu. Szlachta jest znienawidzona przez lud, i nigdy nie odważa się sama udać na zgromadzenia ludowe, a tylko interesa swej partyi prowadzi przez korupcyonistów. Do tych korupcyonistów należą trzy kategorye: duchowieństwo, żydowscy agitatorowie i urzędnicy. Duchowieństwo czyni w ten sposób, że używa sakramentów jako rewolweru, którym wymusza ustępstwa na rzecz szlachty. Nadużywa chrztu, zaślubin i kazalnicy, aby przeprowadzić te idee, które ułatwią zwycięstwa koteryj szlacheckich. Ta działalność duchowieństwa zadaje raczej ciosy uczuciom religijnym, wszędzie, gdzie duchowni tak postępują, lud dopuszcza się nieświadomych bluźnierstw, bo lud wzdraga się przed bezprawiami, popełnianemi pod płaszczykiem religii. Cytuje dalej mowca kilka ustępów z „Kuryera Dąbrowskiego“ o pośle Olszewskim, ludowcu. —

Taki „Kuryer Dąbrowski“ pisał n. p. że „poseł Olszewski przed kościołem nie zdjął kapelusza, a gdy chłopi wezwali Olszewskiego, aby zdjął kapelusz, Olszewski powiedział: Niech Matka Boska do mnie przyjdzie, a zdejmę kapelusz.“ Takie to bezczelne kłamstwa piszą o posłach ludowych.

„Patrzcie, jak cicho tu ten poseł siedzi. Ktoby się spodział, że mógł on tyle złego zrobić“. (Wesołość i oklaski).

W dalszym ciągu przedstawił Daszyński sprawę żydowskich agitatorów szlacheckich, bez których ani jednego mandatu szlachtaby nie otrzymała. Jak dawniej każdy szlachcic musiał mieć swego żyda-faktora, tak dziś każdy galicyjski możnowładca ma z pomiędzy njemnych jednostek żydowskich swego agitatora.

Namiestnik ma dra Byka, delegat Laskowski Hirscha Landaua, starosta stanisławowski niejakiego Rubinsteina, a buczacki Sterna, który już dwukrotnie znajdował się w więzieniu śledczem, jednak oskarżenie przeciw niemu cofnięto ze względu na wybory. A potem tensam Stern przy poświęceniu gimnazyum stawał ramię w ramię z namiestnikiem i prawił do młodzieży kazania o moralności.

Mowca opowiedział szereg sztuczek owego Sterna. Za jego n. p. sprawą głosowali tacy, co jeszcze w r. 1873 pomarli na cholerę, a żydowscy agitatorowie stroili sobie żarty, rozpędzając chłopów słowami: „Uciekajcie, bo idą do głosowania zarażeni cholerą“.

Przedstawiając następnie nadużycia urzędników, mowca uderzył ostro na delegata Laskowskiego, powiedział, że cierpi na manię wielkości i przedstawił niesłychane nadużycia, popełnione przez niego w krakowskiej kuryi wiejskiej.

P. Daszyński w ciągu swej mowy członków komitetu centralnego nazywał „mafią galicyjską“ a poruszył też inne nie wyborcze nadużycia starostów, którzy zabraniali nawet wykładów o Koperniku, o niebie i gwiazdach lub o... fonografie!

P. Daszyński mówi do tej chwili (godzina 5 popołudniu). Mowa jego sprawiła wielkie wrażenie, zwłaszcza na Koło polskie, które jest wprost przygnębione.

Inni słuchacze przerywają p. Daszyńskiemu częstemi oklaskami. — Imieniem Koła polskiego ma mu odpowiadać hofrat Ćwikliński.

Następne posiedzenie Izby we czwartek.

Wiedeń, 12 listopada. Dawid Abrahamowicz w swojej mowie nazwał Mikołaja Wassilkę komiwojażerem. Wassilko czując się dotkniętym wysłał do Abrahamowicza sekundantów pp. Korola i Horzicę. Abrahamowicz oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić Wassilki.

Zwycięstwo socyalistów.

Berlin, 13 listopada. Podczas wyborów do rady gminnej w jednem z przedmieść Berlina, zwyciężyli socyaliści w 7 okręgach.

Obstrukcya w parlamencie niemieckim.

Berlin, 12 listopada. Niektóre dzienniki zapowiadają gwałtowną obstrukcyę na mającej się wkrótce rozpocząć sesyi parlamentu niemieckiego, z okazyi dyskusyi nad nową taryfą cłową. Wszystkie stronnictwa mniejszości połączyły się, ażeby uniemożliwić dojście do skutku taryfy cłowej w tej formie, w jakiej została ogłoszona.

W tym celu zażądają, ażeby nad każdą pozycyą cłową odbyła się dyskusya i osobne głosowanie. W ten sposób uniemożliwi się zakończenie obrad i uchwalenie tej taryfy cłowej w tym terminie, na którym rządowi zależy. Mniejszość parlamentu chce bowiem wytrwać z obstrukcyą aż do nocy sylwestrowej r. 1902, ażeby w ten sposób przeszkodzić wypowiedzeniu traktatów handlowych.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 12 listopada. W Tribst przyszło z powodu wyborów do municipium do krwawego starcia między wyborcami a policyą.

Barcelona, 12 listopada. Wczoraj powstała tutaj znowu bójka pomiędzy katalanistycznymi a republikańskimi studentami. Policya z bronią w ręku rozprószyła ekscedentów. W Cogollos (prowincya Granada) z powodu wyborów gminnych powstały rozruchy. Jednę osobę zabito, jednego żandarma ciężko zraniono.

Konflikt francusko-turecki.

Konstantynopol, 12 listopada. Zatarg francusko-turecki został definitywnie ukończony, a stosunki dyplomatyczne na nowo podjęte. — Radca francuskiej ambasady Bapst złożył ministrowi spraw zagranicznych, Tewfikowi-paszy, pierwszą oficyalną wizytę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 12 listopada 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	65
„ „ srebrna	98	50
4% renta austryacka złota	118	50
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	05
4% „ „ koronowa	93	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	1605	—
„ kredytowe	618	95
Londyn	239	25
Marki	117	20
20-to Markówki	23	47
20-to Frankówki	19	04
Włoskie banknoty	92	75
Dukaty	11	30
Losy węgierskie premiowe	179	—
Losy tureckie	98	50
Akcye Anglobanku	260	—
„ Unionbanku	510	50
„ Bankverein	418	—
„ Laenderbanku	393	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	521	50
„ „ Południowej	62	50
„ „ Elbethal	467	—
„ „ Nordbahn	5530	—
„ „ Staatsbahn	620	—
„ „ Alpine	344	—
„ Tureckie Tabaczne	273	—
Ruble	254	—

Berlin, 12 listopada 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	20
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	215	95
4½% Listy polskie	97	25
Renta włoska	99	30
Akcye austryackie kredytowe	159	20
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 12 listopada 1901.

Spirytus gotowy	39	—
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	90
Żyto (na jesień)	7	86
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	71

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 12 listopada 1901 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	253 50	254 75
Marki niemieckie	116 80	117 35
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 50	110 50

Nowości
Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

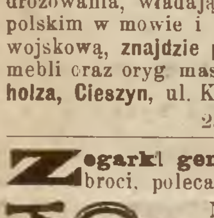
Askenazy S. Dwa stulecia XVIII. i XIX. Tom I. . . . . Kor. 9·60
Augustynowicz J. Pociągnięcia pędzlem, nowele. . . . . „ 4·—
Bełza Wł. Szkice, wspomnienia, obrazki. . . . . „ 2·60
Daniłowski G. Z minionych dni, fragmenty powieściowe. . . . „ 4·—
Dąbrowski T. X. Kazania o męce Pańskiej na trzy posty, wydanie trzecie. . . . . „ 2·—
— Kazania przygodne, wydanie czwarte. . . . „ 3·20
— Kazania świętalne, wydanie czwarte. . . . „ 3·50
Dubiecki M. Kudak, twierdza kresowa i jej okolice, wydanie nowe. „ 2·60
— Obrazy i studya historyczne. Serya I., wydanie drugie. „ 5·20
— „ „ „ Serya II. . . . . . . „ 2·60
Faber Fr. W. Wszystko dla Pana Jezusa, wydanie trzecie. . . „ 2·50
Gomulicki W. Biała, nowele. . . . . „ 2·60
Kubala L. Dr. Szkice historyczne. 2 serye, wydanie czwarte. . „ 9·60
Melitele. Noworocznik literacki na pamiątkę jubileuszu H. Sienkiewicza, zebrał A. Potocki. . . . . „ 4·—
Morawska Z. Przygody trzech chłopczyków i jednej dziewczynki. Z sześcioma rysunkami. Karton. . . . . „ 2·—
— Rotmistrz Wybraniecki, powieść historyczna dla młodzieży. Z sześcioma rycinami. Karton. . . . „ 3·20
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·—
Nowiński J. Sienkiewicz. . . . . „ 4·—
O. A. Stare miasto, obrazki z niedawnych lat, poezye. . . . . „ 2·—
Ostrowski Natęcz St. Pas rycerski, powieść historyczna, 2 tomy „ 5·20
Pelczar J. X. Życie duchowne, czyli doskonałość chrześciańska, 2 tomy, wydanie piąte. . . . . „ 8·—
Sienkiewicz H. Krzyżacy, powieść historyczna dla młodzieży Z ośmioma rysunkami. Karton. . . . . „ 4·50
W ozdobnej oprawie. . . . . „ 5·20
— Krzyżacy, powieść historyczna, wydanie popularne. „ 1·60
— Ogniem i mieczem, powieść historyczna dla młodzieży, ułożył W. Grzymałowski. Z ośmioma rysunkami. Karton. . . . . „ 3·—
W ozdobnej oprawie. . . . . „ 4·—
— Potop, powieść historyczna dla młodzieży, ułożył W. Grzymałowski. Z ośmioma rysunkami. Karton „ 3·—
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·—
Tetmajer Przerwa K. Panna Mery, powieść. . . . . „ 4·—
Wagner C. Młodzież. . . . . „ 3·20
Weyssenhoff J. Sprawa Dołęgi. . . . . „ 4·80
Wydanie wytworne na czerpanym papierze. . . „ 10·40
Wyspiański St. Klątwa, tragedya. . . . . „ 2·50
— Wesele, wydanie drugie. . . . . „ 4·—
Zaleska M. J. Młody wygnaniec. Z siedmioma rysunkami, wydanie trzecie. Karton. . . . . „ 3·20
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·—
Zdziechowski M. Szkice literackie I. . . . . „ 5·20
Żmichowska Narcyza. Myśli, ułożyła Ella. . . . . „ 3·20
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·20
— Wybór pism, wydanie miniaturowe . . . „ 2·60
W oprawie ozdobnej. . . . . „ 4·80

2551 1 4 **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

KANTORZYSTA

biegły korespondent i buchalter, z dobrem pismem i stenografią, okazały i zdolny do podróżowania, władający językiem niemieckim i polskim w mowie i piśmie, który odbył słnżbę wojskową, **znajdzie posadę** w fabrycz. składzie mebli oraz oryg. maszyn do szycia **Michała Kamholza, Cieszyn,** ul. Kolejowa 1 i Saska kępa 3.
2554 1 2

Zegarki genewskie, znakomitej dobroci, polecam po cenach hurtownych:

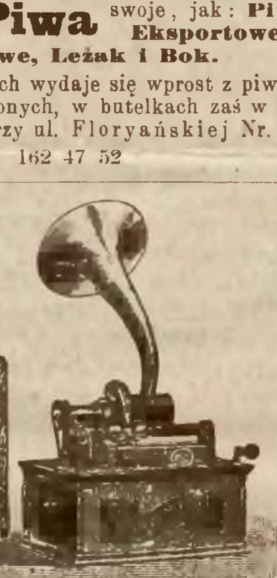


Niklowy zegarek syst. Rosskopff dawniej 24 kor., teraz tylko 10 kor. — prawdziwie srebrny zegarek remontoar 12 kor., z podwójną kopertą 16 kor. — prawdz. srebrny zegarek kotwicowy remont. z podw. kopertą 17 kor., tensam z mocniejsz. kopertami i pierwszorzędn. wnętrzem 18 kor., tensam ze złotym brzegiem i pierwszorzędnem wnętrzem 25 kor. — kotwic. remont. z prawdz. srebra Tula z podw. kopertą 25 kor. — prawdz. kotwicowy zegarek remont. z 14-kar. złota 48 kor., — prawdz. kotw. zegarek remont. z 14-karat. złota, z podw. kopertą 70 kor. — Wszystkie moje kotwicowe zegarki remontoar mają 15 rubinów i trwałe koperty. — **Za wszystkie zegarki daję 3-letnie poręczenie na piśmie.**
Tylko **prawdziwy** towar, a **nie** bazarowy.
Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości
Obficie illustr. katalogi za darmo i opłatnie.
M. Rundbakin, Wien, IX., Bergg. 3.
2545 1 6

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15 17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.
162 47 52



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

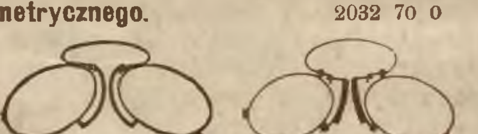
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 2032 70 0



Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 26 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Technik z kilkuletnią praktyką budowlaną i kolejową, poszukuje posady u PP. architektów i budowniczych, lub przy większym przedsiębiorstwie budowlanym. — Zgłoszenia przyjmuje: *Administracya „Nowej Reformy"* dla *H. W.* 2520 4 0

Majątek ziemski,

3 klm. od stacyi kolejowej oddalony, mający obszaru około 160 morgów gruntu dobrego, wraz z dworem i budynkami gospodarczemi, tudzież z fabryką dachówek, cegieł i pieców, jest pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania.

Glina potrzebna do wyrobu dachówek, drenów i cegły jest najlepszej jakości i w wielkiej obfitości. 2539 2 5

Bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcya Powiat. Kasy Oszczędności w Wieliczce.**

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową **farbę**, najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6ciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy: Christof Schramm w Wiedniu, wysychająca w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien. 2298 6 0

Lakier do tablic szkolnych.

polecają po cenach najumiarkowańszych
Reim i Spółka
w Krakowie,
Rynek gł. L. 37,
linia A—B.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. — Kalosze rosyjskie i amerykańskie. — Rogóżki kokosowe i żelazne.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Ceraty na stoły i meble.
Szczotki do wycierania nóg.
Papiery transparentowe.

Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.
Trzepaczki i Pióropusze.
Szczotki i Pendzle do mebli.
Szczotki do froterowania, zamiatania i szurowania podłóg.
Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.

Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien. Środki desinfekcyjne, Środki owadogubne.

LINOLEUM, Ceraty i CHODNIKI.

„Confiserie Union"
WE LWOWIE.
Parowa fabryka cukrów i czekolady

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specyalne, jakoto:
Angielskie, francuskie i szwajcarskie Bonbony i Cukry wszelkiego rodzaju, Bonbony atłasowe, Produkta słodowe, Karmelki owocowe, Bonbony salonowe, wyśmienite Cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragees, Pralineas), deserowe Pieczywka, Biszkopty, Herbatniki, Pierniki, oryentalne Specyały cukrowe, **przeróżne Artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc** — od pojedynczych do najwytworniejszych;
Cukier lodowaty, Owoce kandyzowane, glazurowe, Skórki pomarańczowe kandyzowane, **opatentowany Cukier owocowy** do smażenia owoców, marmolad, soków i t. p., jako względnie najtańszy dodatek zamiast zwykłego cukru burakowego, **Sok do potraw** jako **najlepszy** i **najtańszy** środek zamiast masła i miodu, wreszcie rozmaite Soki owocowe, Marmolady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł, **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.** 1882 18 28

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie,
Fabryka: ul. Zamarstynowska 21, Zarząd: ul. Łukasińskiego 4.

ABRICOTINE
ABRICOTINE ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: P. Garnier
ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)
1915 11 14

Cudowny mikroskop,

którego sprzedano na wyst. świat. w Chicago $2\frac{1}{2}$ miliona sztuk, można obecnie nabyć u mnie za niską cenę

tylko koron 2·40

(za nadesłaniem 2 koron 60 hal. opłatnie, za zaliczką o 40 hal. więcej. — Zaletą tego cudownego mikroskopu jest to, że każdy przedmiot można widzieć około 1000 razy powiększonym, tak, że atomy pyłu i niewidoczne dla oka ludzkiego zwierzęta, powiększa do wielkości **chrząszcza.** Niezbędnie potrzebny przy nauce botaniki i zoologii, **oddawna upragniony przyrząd w gospodarstwie domowem** do badania wszelkich środków pożywienia, jak również do wykrycia zarazków w mięsie (Trichin). Przebywające w wodzie, niedostrzegalne dla oka ludzkiego **żyjątka**, można widzieć wesoło pływające. Prócz tego przyrząd ten jest zaopatrzony **lupą dla krótkowidzących** do czytania jak najdrobniejszego pisma. Lepszy mikroskop powiększający 2500 razy wraz z wielu potrzebami i szkłami objektywnemi w eleganckiej kasetce **tylko 5 koron.** — Przekaz dołącza się. 2375 2 3

Wysyła **J. SCHÜLLER, Wiedeń,** II., Kurzbauergasse Nr. 4.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albotéż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku **usuwa się dolegliwości żołądkowe.** Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy chronicznych, (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują **tem gwałtowniej**, znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe **zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.**

Chudy, blady wygląd, niedokrwność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mający apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zaduchy, jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnosi apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyi, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne **uznania** i **podziękowania.**

Wino ziołowe można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech,** w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Białej, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pińczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopienicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochłowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich miejscowych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22, pocztowy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest **żadnym środkiem tajemnym**, jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, **spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0,** wino czerwone 240.0, sok jarzębiny 150.0, sok czereśniowy 320.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tataraku po 10.0. Te składniki są zmieszane.

Czy Pan głuchy??

Każdy rodzaj głuchoty i przytępionego słuchu jest uleczalny naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach natychmiast ustaje. Opiszcie swój stan, porady i objaśnienia otrzymacie bezpłatnie. Każdy może się sam w domu małym kosztem leczyć. 2136 9 52

Międzynarodowy Zakład leczniczy głuchoty
596, La Salle Ave. Chicago, Jll.

Lekcyj poszukuje słuchacz filozofii. — Adres: **W. B., Kraków, ul. Wolska Nr 15. I. p.** 2305 8 0

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 1055 23 52

Apotheker Neumeier's Asthma-Pulver -Cigarillos ohne Papier.

Aptekarza Neumeiera proszki przeciw **ASTMIE** i „Cigarillos" bez papieru, przeto dla płuc nieszkodliwe. 2515 2 0

Przez lekarzy polecone
Od wielu lat znane jako dobre
Skuteczne
Nieszkodliwe.

Dostać można w aptece **Szymona Haya** we **Lwowie.**
Oryginalna dawka proszków 2 kor. — Karton Cigarillos 2 kor.
Aptekarz Neumeier, Frankfurt n. M.

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.
Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 2397 9 44

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXIV. c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie**
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **16.404 wygrane gotówką** w ogólnej ilości **442.900 kor.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000
KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12 grudnia 1901 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2500 4 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.
Oddział loteryj państwowych.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZOOWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁO KARBOLOWE** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI I IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, sinośći nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM** bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKOWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów; Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 30 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.

SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 856 24 24

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką" Kraków, Mikołajska 1. Materye wełniane, flanele, barchany, BLUZKI i HALKI GOTOWE. Ceny bardzo niskie, stałe. W niedziele i święta